Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ SOBOTA, 4 SIERPNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 214

LOT POLSKI PRZEZ OCEAN.

O godz. 8-ej wieczorem widziano „Marsz. Piłsudskiego“ szybującego w kierunku wysp Azorskich. — Czy lot odbędzie się bez lądowania?

„Marsz. Piłsudski“ wyląduje dziś wieczorem na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

Major Ludwik Idzikowski

urodził się w Warszawie 24 sierpnia 1891 roku. Wybuch wojny zastaje go w kraju, dokąd przyjechał z Leodjum, gdzie studjował na politechnice. Wcielony jest do armji rosyjskiej i w rok później, ukończywszy szkołę lotniczą, otrzymuje tytuł pilota.

Wraz ze zmartwychwstaniem armji polskiej w roku 1918 major Idzikowski jeden z pierwszych staje w jej szeregach.

Odkomenderowany do 6 grupy lwowskiej ś. p. kpt. Bastyra, walczy cały czas na tamtym froncie w 7 eskadrze, słynnej później eskadrze pułkownika Fauntleroy'a.

Krzyże Virtuti Militari i Walecznych zawisają na jego piersi. W rozkazach Naczelnego Dowództwa coraz częściej spotyka się jego nazwisko.

Major Idzikowski staje w szeregach asów naszego lotnictwa, obok ś. p. Steca i Bastyra.

Gorące walki robią z niego pierwszorzędnego pilota bojowego. Zwinne, małe Fokkery myśliwskie — to wybrane maszyny majora Idzikowskiego, potem specjalizuje się w innym rodzaju walk powietrznych — w bombardowaniu. Ciężkie samoloty „Gotha“ i „Friedrichshafen“ zyskują sympatje bohaterskiego lotnika.

Kończy się wojna. W pułkach, dywizjach i eskadrach rozpoczyna się wytężona praca nad rozwojem naszej obrony powietrznej.

Major Idzikowski rozkazem najwyższych władz dostaje przydział do wyższej szkoły lotniczej w Grudziądzu, w charakterze instruktora. W jakiś czas później rozkaz ministra spraw wojskowych przynosi nominację jego na szefa pilotażu w tejże szkole.

Potem ze względu na wysokie jego kwalifikacje major Idzikowski rozpoczyna prace w departamencie żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. w Warszawie.

Rok 1926 przynosi mu przydomek „szczęściarza“. Będąc dowódcą dywizjonu w 1 pułku lotniczym w Warszawie podczas manewrów w Rembertowie ulega katastrofie lotniczej. Jednak cudem niemal wychodzi cało. Rozkaz szefa sztabu genralnego przynosi mu pochwałę za doskonale przeprowadzone zadanie taktyczne utrzymania łączności z kawalerją, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.

W roku 1926 jedzie do Paryża, gdzie pracuje w misji zakupów wojskowych, oblatując przeszło 100 Breguetów, zakupionych dla naszej armji.

Pierwsza wiadomość.

Samolot leci z szybkością 170 klm. na godzinę

DREUX, 3 sierpnia.

O godzinie 6 min. 38 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux na wysokości 400 metrów z szybkością 178 klm. na godzinę. Dawali znaki ręką, że wszystko idzie dobrze.

O 12-ej w południe

widziano polski samolot.

Paryż, 3 sierpnia.

(Agencja Wschodnia)

Jak komunikuje centrala United Press otrzymała ona o godzinie 16 min. 25 — za pośrednictwem radjostacji floty francuskiej — depeszę radjowa od angielskiego okrętu handlowego „Stade“, która podaje, że samolot, pilotowany przez mjr. Kubalę i Idzikowskiego, o godz. 12 w południe widziany był pod 47° 16' szerokości północnej i 14° 30' długości wschodniej. Jest to mniej - więcej 2/3 drogi od wybrzeża do wysp Azorskich.

LONDYN, 4 sierpnia (Tel. własny „Republiki“).

Ze statków handlowych angielskich nadeszły depesze radjowe, że o godzinie 8-ej wieczorem widziano biały samolot dążący w kierunku wysp Azorskich. Jak później doniesiono był to polski samolot „Marsz. Piłsudski“.

Nad oceanem atlantyckim panują niepomyślne warunki atmosferyczne: pada drobny deszcz i jest gęsta mgła.

NOWY JORK, 4 sierpnia. (Polska ajenc. tel.).

Kilka krótkofalowych stacji donosi, iż zauważono samolot polski w pobliżu wysp Azorskich.

Na lotnisku w Le Bourget.

Szczegóły startu samolotu polskiego.

PARYŻ, 3 sierpnia.

Lotnicy polscy, którzy, jak już donosiliśmy, dziś o godz. 5 min. 41 wystartowali z lotniska w Le Bourget do lotu transatlantyckiego i obecnie już znajdują się w szczęśliwym locie nad Atlantykiem — przybyli o godz. 2 w nocy na lotnisko celem przeprowadzenia ostatnich oględzin maszyny i aparatów oraz wszystkich części samolotu.

O godzinie 2-ej udali się na spoczynek, a po dwugodzinnym śnie powrócili o godz. 4 min. 30 na miejsce startu.

Na lotnisku zgromadziło się 250 osób, aby pożegnać odlatujących lotników. Zjawił się również zastępca polskiego attache wojskowego w Paryżu mjr. Iliński, oraz wielu urzędników przedstawicielstwa polskiego w Paryżu.

Gdy lotnicy weszli na lotnisko, jedna z pań polskich obecnych na lotnisku wręczyła lotnikom kwiaty z życzeniami pomyślności i szczęścia.

Szarzało już, gdy major Idzikowski siadł przy sterze, jeszcze raz obejrzał maszynę i z zadowoleniem skinął głową.

Potem samolot potoczył się po torze w kierunku północnym. Mimo tak znacznego obciążenia, samolot biegł zupełnie równo.

W ostatnich minutach major Idzikowski wstrzymał jeszcze maszynę, gdyż, jak się okazało, jeden ze zbiorników benzyny był przepełniony. Pilot musiał nieco benzyny odlać,

Gdy samolot poderwał się z ziemi wśród zgromadzonych powstał niebywały entuzjazm.

Samolot, wzbiwszy się wyżej, zatoczył efektowny łuk — po 10 minutach znikł z oczu zgromadzonych.

Major Idzikowski ubrany jest w skórzaną kurtkę, sztuwny kołnierzyk i specjalne patentowane buciki.

Major Kubala leci ubrany w combinaison koloru khaki.

Na krótko przed startem podszedł do lotników konstruktor salomotu, Amyot, uścisnął obu i szepnął:

„Na Azorach jest 10.000 metrów przestrzeni do lądowania“.

Miało to być wskazówką, że w razie potrzeby, lądowanie na Azorach jest b. dogodne i nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Idzikowski spodziewa się, iż do Azorów poleci z pomyślnym wiatrem, oraz że dalej według biuletynów meteorologicznych pogoda powinna również dopisać.

Gdy polski samolot opuścił Le Bourget, wzniósł się z lotniska francuski aparat wojskowy, który pilotowany przez Clemonta, odprowadził „Marszałka Piłsudskiego“ do Dreux, leżącego na trasie Paryż — wybrzeże.

O godzinie 6-ej min. 38, Clemont zawrócił z nad Dreux.

Polacy kiwali mu na pożegnanie rękami, chcąc jeszcze raz zaznaczyć, że na pokładzie aparatu wszystko jest w najlepszym porządku.

Według relacji Clemonta, samolot polski szybował na wysokości 400 metrów, przy szybkości 178 kilometrów na godzinę.

O ile samolot nie zmieni wytycznej drogi, osiągnie ocean około Lorient.

Trasa, którą obrali lotnicy jest o całe 1.000 kilometrów dłuższa od zwykłej drogi parowców.

Major Kazimierz Kubala

urodził się dnia 26 stycznia 1893 roku w Podłężu pod Bochnią. Studjuje chemję w Krakowie na uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też uzyskuje dyplom.

Wraz z wybuchem wojny zmobilizowany jest do armji austrjackiej. W początkach roku 1916 przechodzi do wojsk lotniczych w charakterze obserwatora.

W armji polskiej służy od czasów jej powstania, walcząc na froncie lwowskim.

W roku 1919 major Kubala przechodzi do naczelnego dowództwa na stanowisko oficera taktycznego.

Rok 1920. Nawała bolszewicka przewala się przez wschodnie granice prąc na Warszawę, dzikie watahy Budiennego pustoszą wioski.

Major Kubala rusza na front. Walczy w grupie ś. p. kapitana Bastyra, zdobywając sobie sławę najlepszego obserwatora.

I on, tak jak major Idzikowski zdobywa krzyż „Virtuti Militari“ i 4 krzyże Walecznych.

Kończy się wojna. Major Kubala zdejmuje na krótki czas mundur. Wkrótce jednak wraca do armji, do wojsk lotniczych. Kończy pilotaż i rozpoczyna pracę w warsztatach lotniczych, poczem jedzie na 3-miesięczne kursy fabryczne do Paryża.

Ostatnio przydzielony do departamentu żeglugi powietrznej M. S. Wojsk. obejmuje stanowisko szefa referatu szkolnego.

W tym czasie wraz z majorem Idzikowskim podejmuje myśl przelotu przez Atlantyk. Obaj oficerowie zapaliwszy się do tego projektu zaczynają opracowywać szczegóły raidu.

Projekt ich przyjęty jest przez najwyższe władze lotnicze. Obaj oficerowie jadą do Paryża, aby zakupić odpowiedni samolot.

Aby nabyć niezbędnych wiadomości do przelotu nad oceanem major Kubala jedzie do Brest, gdzie kończy kurs nawigatorów morskich.

Po powrocie do Paryża rozpoczyna energiczną pracę nad opracowaniem sposobu przelotu przez ocean, bada warunki atmosferyczne itd.

W czasie lotu mjr. Kubala pełnić będzie rolę nawigatora — on właściwie kierować będzie samolotem, robić pomiary i wskazywać „Marszałkowi Piłsudskiemu“ drogę do odległego o tysiące kilometrów Nowego Jorku.

Bez aparatu radjowego

leci „Marsz. Piłsudski“.

Paryż, 3 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Samolot „Marszałek Piłsudski“ jest zwykłym dwupłatowcem metalowym. Na aparacie tego samego typu Pelletier d'Oisy dokonał lotu dookoła morza Śródziemnego. Samolot posiada motor o sile 650 koni parowych i waży 7850 klg. Lotnicy zabrali ze sobą 6250 litrów benzyny. Samolot aparatu radjowego, na pokładzie nie ma. Oprócz dwuch czółenek gutaperkowych major Idzikowski i Kubala nie zabrali żadnych innych środków ratunkowych.

Burzliwa pogoda nad oceanem.

Lorgens, 3 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prefektura morska otrzymała depeszę radjową według której załoga żaglowca „Pingeon“ o godz. 8 widziała biały samolot w odległości 25 klm. od portu. Samolot kierował się ku zachodowi. O ile był to samolot „Marszałek Piłsudski“, wówczas przypuścić należy, że lotnicy opuścili kontynent obok Lorgens. Pogoda panuje nadal burzliwa.

Jak powstała myśl lotu do Ameryki u majorów Idzikowskiego i Kubali?

Jeden z kolegów majorów Idzikowskiego i Kubali opowiada, jak powstał u nich zamiar odbycia lotu przez Atlantyk.

Obydwaj majorowie byli, jak wiadomo — odkomenderowani przed dwoma laty do Paryża. Pewnego wieczoru, spacerując po bulwarach paryskich, majorowie Idzikowski i Kubala oraz nasz rozmówca wstąpili do jednego z kin. Wyświetlano tam między innymi aktualności ze świata. Lotnicy przyglądali się nieudanej próbie lotu przez Atlantyk Fonck'a, słynnego tuza lotnictwa francuskiego, któremu przy starcie do Ameryki spłonął aparat.

Po wyjściu z kina major Idzikowski odezwał się do kolegów: „Wiecie co! Polecę przez Atlantyk“. Myśl tę z zapałem potrzymywali obydwaj jego koledzy.

Zaraz na drugi dzień wysłał do swych władz przełożonych depeszę z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Warszawy. Pozwolenie uzyskał, do Warszawy przyjechał, przedstawił komu należy swój projekt i niebawem otrzymał zgodę departamentu lotnictwa na zorganizowanie lotu transatlantyckiego.

Po powrocie do Paryża przystąpiono w tajemnicy do budowy nowego aparatu. Obydwaj lotnicy unikali przedwczesnego rozgłosu, dopóki tylko się dało, rozumiejąc dobrze, że należycie przygotować się będą mogli tylko w spokoju i w ciszy. Kiedy podjęli próbne loty, celem sprawdzenia aparatu, rzecz cała nie dała się dłużej utrzymać w dyskrecji.

Dziś, w chwili, gdy piszemy te słowa, lecą na swym aparacie ponad falami Atlantyku. Pod łoskot śmigła ich samolotu biją zgodnym rytmem serca całej Polsce, jak długa i szeroka, życząc żarliwie i serdecznie powodzenia w ich przedsięwzięciu.

Nowe zwycięstwo Polski na Olimpjadzie.

W biegu na przełaj pięcioboju nowoczesnego Szelestowski zajmuje pierwsze miejsce.

Od specjalnego wysłannika Republiki.

Amsterdam, 3 sierpnia.

Szósty dzień zawodów lekkoatletycznych dał następujące rezultaty:

Półfinały biegu na 400 mtr.:

Pierwszy półfinał wygrał Ball (Canada) 48.68, 2) Barbutti (Ameryka), 3) Stortz (Niemcy), 4) Barsi (Węgry), 5) Broos (Holandja), 6) Krotoff (Francja).

Drugi półfinał wygrał Büchner (Niemcy) 48.63, 2) Philips (Ameryka), 3) Rinkel (Anglja), 4) Wild (Canada), 5) Edwars (Canada).

Finał tego biegu dał zwycięstwo Ameryce. Zwyciężył Barbutti w świetnym czasie 47.8 s. Drugim był kanadyjczyk Ball. Trzeci Büchner (Niemcy), Czwarty Rinkel, piąty Stortz. Ostatni Philips (Ameryka), którego typowano na zwycięzcę.

We finale biegu na 5000 mtr. wygrał słynny finlandczyk Ritola w czasie 14 m. 38 s., bijąc swego rodaka Nurmiego. Trzecim był Wilde (Szwecja). 4) Lermond (Ameryka), 5) Magnusson (Szwecja), 6) Kimunen (Finlandja).

Pozatem odbyło się pięć konkurencji dziesięcioboju, w którym obecnie prowadzi Janson (Szwecja) przed Jarwinem (Finlandja, Steward'em (Ameryka) oraz Yrjölą (Finlandja).

***

Dziś odbyła sie też czwarta konkurencja z pięcioboju nowoczesnego, a m. bieg na przełaj na przestrzeni 4000 m. Bieg ten przyniósł Polsce wielki sukces albowiem Szelestowski zajął pierwsze miejsce w czasie 14 m. 14,25 s. na trzydziestu kilku zawodników. Przez to zwycięstwo zwycięstwo pozycja polaków bardzo poprawiła się.

***

W dalszym ciągu regat wioślarskich olimpijskich czwórka francuska pobiła czwórkę Monaco w czasie 7 m. 40 s. Ameryka pokonała Japonję w czasie 7 m. 43 s. Obie zwycięskie drużyny zakwalifikowały się ćwierćfinałami.

W biegach ósemek, pokonana przez Polskę drużyna Holandji pobiła Japonję. Italja—Francję. Obie drużyny wraz z drużyną Danji wchodzą do ćwierćfinału.

M. L.

Departament służby zdrowia

nie będzie wcielony do min. pracy.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Część prasy podała onegdaj wiadomość jakoby departament służby zdrowia miał być wcielony do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Jak nas informują, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i sprawa przeniesienia departamentu tego jest zupełnie nieaktualna.

Zainteresowani ministrowie bawią na urlopach i sprawa ta nie była ostatnio wogóle rozważana.



Lot por. Kaliny i sierż. Kłosinka

będzie nadal kontynuowany.

Tragicznie przerwany raid Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa prawdopodobnie będzie nadal kontynuowany. Por. Kalina i sierż. Kłosinek, którzy w czasie wypadku odnieśli tylko lekkie obrażenia, byli bowiem przywiązani do siodełek, podczas gdy ś. p. por. K. Szałas siedział swobodnie, — po uskutecznieniu naprawy uszkodzonego samolotu, wystartują w dalszą drogę.

Kłamstwa „Gazety Warszawskiej“, że wypadek wydarzył się wskutek braku odpowiedniego przygotowania i insynuacje innego pisma opozycyjnego, należy pominąć z całą pogardą dla tych ludzi, którzy smutny wypadek i bohaterską śmierć lotnika chcą wyzyskać dla swych demagogicznych celów.

Raid por. Kaliny — możemy stanowczo stwierdzić na podstawie informacji fachowców — był tak przygotowany, że 99 procent przemawiało za tem, iż lot się uda. Lecz w lotnictwie nic przewidzieć nie można; każdy wypadek należy uważać za zbieg nieprzychylnych okoliczności.

POSTĘP i WALKA O BYT.

Istnieje pewna koncepcja społeczna, wskazująca ludzkości jeden - jedyny front, jednego przeciwnika, którego należy pokonać, by na całym świecie ludzie byli szczęśliwi i zadowoleni. Tym „przeciwnikiem" jest—przyroda, z którą uporczywą i zwycięską walkę prowadzi—wiedza ludzka.

— Przez wyrwanie tajemnic naturze udoskonalimy nasze życie, skrócimy do minimum przestrzenie, zredukujemy wysiłek ludzki w walce o byt, udostępnimy wszystkim ludziom wszelkie możliwe radości życia, podniesiemy godność osobistą człowieka, który pono jest królem stworzeń, a stanie się też panem przyrody.

Myśl ta jest niewątpliwie bardzo piękna i zawiera dużo prawdy, ale... w założeniu swem kryje błędy, niedopowiedzenia, niejasności.

A więc, przedewszystkiem, walka z przyrodą nigdy nie była akcją dobrowolną, czysto - ideową, lecz przeważnie jest ludzkości narzucana przez okoliczności i całkiem realne potrzeby. W walce z tajemnicami przyrody działamy pod przymusem, przyparci do muru, i nie mając już innego wyjścia.

Wystarczy poprostu wskazać na fakt, iż wszystkie niemal wynalazki, a zwłaszcza te, które mają zastosowanie w praktyce, były wynikiem długoletnich badań, dla których impulsem była znów — konieczność udoskonalenia, konkurencja, nadprodukcja, kryzys, lub chęć zdobycia atutu, przywileju — w walce o byt.

Musieliśmy poprostu to lub owo robić lepiej, taniej, prędzej, i ta potrzeba jest zwykłym bodźcem do wynalazczości ludzkiej.

Oczywiście, nie wyklucza to możliwości dokonywania jakichś odkryć przez poszczególnych uczonych i genjuszów, bez specjalnego nacisku zzewnątrz, że tak powiemy — con amore. Odkrycia te jednak pozostają tak długo w czterech ścianach gabinetu wynalazcy i nie znajdują zastosowania w praktyce, aż się to komuś zacznie opłacać, a wówczas znaczyć to będzie, że powstała realna potrzeba zastosowania ulepszeń.

Czysta, platoniczna idea dobrobytu ludzkości nigdy nie była motorem walki z przyrodą, a dobrobyt ten, sam przez się, nie jest bynajmniej celem naczelnym współczesnej cywilizacji—raczej jej mechanicznym wynikiem.

Istnieje wszak na świecie cały szereg wspaniałych wynalazków, które w sposób radykalny mogłyby zmienić dotychczasowe sposoby produkcji, a jednak, ze względów kalkulacyjnych i innych, te doniosłe zdobycze genjuszu ludzkiego w walce z tajemnicami przyrody — nie są wyzyskiwane. Znane są również wypadki, gdy wynalazcy wypłacane były specjalne wynagrodzenia za... nieogłaszanie swego odkrycia i utrzymanie całej istoty jego w tajemnicy.

Bo — „to się nie opłaca", bo zrujnowałoby tego lub owego wielkiego przedsiębiorcę.

Wynika więc z tego, że idealna walka z przyrodą, jako panaceum na wszystkie bolączki społeczne, jako jedyny sposób udoskonalenia form naszego życia i osiągnięcia powszechnego dobrobytu, natrafia na trudności i przeszkody zgoła innego rodzaju, wypływające z istotnie jedynej prawdy, która się zwie — walką o byt.

Poprzez to piekło, poprzez czyściec walki o byt, która w każdym poszczególnym wypadku inną ma formę i inną nazwę, w zależności od tego, jakiego społeczeństwa, czy grupy (przemysłowców, kupców czy robotników) ona dotyczy — posuwa się ludzkość powoli naprzód! Postęp jest więc tylko wynikiem wszelkich przymusowych udoskonaleń, jest rezultatem zarówno konkurencji, jak i... 8 - godzinnego dnia pracy.

Wszyscy ludzie chcą żyć, wszyscy walczą o lepsze warunki dla siebie, a wynikiem tego jest, że musimy, chcąc się utrzymać na powierzchni, — produkować coraz taniej, lepiej i prędzej. Zmusza nas to również do „walki z przyrodą", do ciągłych udoskonaleń i ulepszeń.

Walka z „przyrodą" jest więc tylko konsekwencją walki o byt, a nie bezpośrednim i wzniosłym celem ludzkości.

TADEUSZ GÓRSKI.

Co mówi gen. Nobile

„Dzieje mi się okropna krzywda"

zwierza się drżącym ze wzruszenia głosem.

Jeszcze mgły poranne unosiły się nad północnem morzem, gdy parowiec Gjedsjer wiozący Nobilego wpłynął do portu niemieckiego Warnensmünde. Na przystani grono dziennikarzy przybyłych tutaj dnia ubiegłego czekało na sposobność uzyskania wywiadu z rozbitkami „Italji".

Pomimo sprzeciwów policji udało się wysłannikowi „Neues Wiener Journal" w towarzystwie paru kolegów wedrzeć się do wagonu sypialnego zajmowanego przez gen. Nobilego i jego towarzyszów.

Nobile był już ubrany i siedział przy oknie swego przedziału.

Na nasz widok — pisze dzieninkarz — podniósł głowę. Przedstawiliśmy mu się. Jęczał początkowo, był sztywny i niemile zdziwiony. Ale po chwili siedzieliśmy obok niego, a generał odpowiadał uprzejmie na nasze pytania.

Ubrany był w skromny granatowy garnitur. Podczas rozmowy gładził ręką pieska „Titinę" wiernego swego towarzysza i przyjaciela. Spoglądaliśmy na piękne oblicze generała — pobladłe i wychudzone. Patrzyliśmy w jego wielkie jasne oczy smutne i poważne. Na wyniosłem czole zarysowały się głębokie bruzdy.

— Panie generale — przemówiłem do niego — pisze wysłannik „W. Journal'u" — Mussolini podobno zabronił wam udzielać wywiadów prasie, a ja pragnąłbym dowiedzieć się prawdy o losach pańskiej wyprawy.

— Wiadomość o zakazie jest **takim samym fałszem**, jak wszystko to co się o moich kolegach i o mnie pisze — odparł Nobile. — Rząd włoski wyraził jedynie życzenie, abyśmy się powstrzymywali od zbytecznych wynurzeń. Nie ma jednak mowy o zakazie. Niech panowie powiedzą mi, jakie nastroje panują w Niemczech — jak tam ludzie są usposobieni dla nas?

Milczymy przez dłuższą chwilę. Jesteśmy zakłopotani. Na generale sprawia to przykre wrażenie. Twarz mu zadrgnęła. Dumnie podnosi głowę i mówi prawie rozkazującym tonem:

— Jakto. Czyżbyście nie czytywali pism? Proszę mi wyjawić prawdę, bez żadnych osłonek.

Jeden z kolegów moich trzyma w ręku hamburskie i berlińskie poranne dzienniki. Nobile rzuca na nie wzrokiem, ale zaraz zwraca się do mnie:

— Proszę mi przetłomaczyć na język angielski wszystko co o nas piszą. Proszę niczego nie ukrywać.

Zaczynam odczytywać artykuł zatytułowany: „Nobile się śmieje", w którym opisane jest powitanie Nobilego przez tłumy w Kopenhadze. „Generał śmiał się. Wieczór zaś przepędził w parku ludowym Tivoli".

— To kłamstwo — mówi Nobile. — Nie śmiałem się. W Tivoli nie byłem. Poszedł tam mój młodszy brat.

Generał wychylił głowę przez otwarte drzwi przedziału i woła kogoś. Po chwili zjawia się u nas młodszy brat Nobilego, który dotrzymuje towarzystwa Ceccioniemu. Potwierdza słowa generała i dodaje:

— Wszystko to świadczy o złej woli prasy i stronnem przedstawieniu faktów.

Generał zaczyna sam przeglądać pisma i natrafia na karykaturę, ilustrującą sowieckie wersje o kanibaliźmie rozbitków.

— Jakże to być może, aby człowiek inteligentny mógł na swych bliźnich tak ohydne rzucać podejrzenia.

Proszę mi wierzyć — ciągnął dalej generał, który mówi **drżącym ze wzruszenia głosem**. Proszę mi wierzyć, że nikt nie wie co się stało po katastrofie „Italji", bo nikogo obcego przy tem nie było. Nawet meldunki otrzymywane z „Cita di Milano" nie były ścisłe. Dzieje mi się okropna krzywda. Nigdy chyba nie walczono z taką nienawistną zaciekłością z żadnym człowiekiem.

Odpowiedziałem mu na to: Najgłówniejszy zarzut jaki czyniono panu, generale, było to że **pan pierwszy się uratował.**

— Wiem o tem — odparł Nobile. — Ale mogę jedynie powtórzyć poprzednie moje zeznanie.

— **Towarzysze moi poprostu zażądali, abym pierwszy opuścił obóz.** Było to koniecznością. Broniłem się przeciwko ich decyzji, ale koledzy uważali iż mój odlot z Lundborgem do okrętu „Citta di Milano" jest nieodzownie potrzebny. Nie powiem nic więcej na moje usprawiedliwienie, nie chcę bowiem żeby ktokolwiek mógł przypuszczać, że mam powód do „tłomaczenia się przed światem".

W mojej obronie przemówią niezadługo koledzy.

Bezrobotny artysta przybił się do krzyża,

by zwrócić na siebię uwagę społeczeństwa

Niezwykły wypadek w berlińskim pociągu podmiejskim

Berlin, 3 sierpnia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Wydarzył się tu niezwykły i straszny wypadek. W pociągu podmiejskim w przedziale 3 klasy znaleziono młodego mężczyznę przybitego gwoździami do drewnianego krzyża. Widok ten wprawił w zgrozę i wzburzenie pasażerów, którzy weszli do przedziału. Zanim jednak nadeszli urzędnicy kolejowi, celem zdjęcia niezwykłego męczennika, wyswobodził on się sam. Śledztwo wykazało, że sprawca tego czynu nazywa się Rajnhold Uhlmer. Jest to 37-letni artysta, pozostający dłuższa czas bez zajęcia. Chciał on w ten sposób zwrócić na siebie uwagę. Opatrzonego przez lekarza przewieziono do domu. Wypadek ten wywołał ogólne oburzenie.

Kongres prawa międzynarodowego

odbędzie się 9 b. m. w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez komitet organizacyjny kongresu towarzystwa prawa międzynarodowego. Wedle informacji przez nas otrzymanych kongres odbywać się będzie od 9-go do 15-go b. m. w Warszawie.

Udział zgłosiło 300 przedstawicieli z trzydziestu kilku państw Europy, Ameryki, Afryki, Azji i Australji.

Najliczniej będzie reprezentowana Anglja. Uroczyste otwarcie odbędzie odbędzie się w obecności p. Prezydenta w sali prezydjum rady ministrów.

Kongres zaś będzie obradować w gmachu stowarzyszenia techników.

Przedmiotem obrad będą sprawozdania do szczególnych komitetów towarzystwa oraz wnioski indywidualne członków.

Ostra opozycja chorwatów.

Nie uznają oni uchwał parlamentu jugosłowiańskiego.

Rzym, 3 sierpnia.

Omawiając sytuację w Jugosławji i ostatnią manifestację w Zagrzebiu, „Piccolo" nazywa manifestację tę krzykiem wojennym chorwatów, podkreśla udział w niej ludności, która ozdobiła miasto sztandarami i owacyjnie witała przybywających na narady posłów chorwackich. Dziennik zaznacza, że opozycja chorwatów zapowiada specjalnie nieuznawanie wszelkich decyzji parlamentu w sprawach finansowych, oraz że przywódcy opozycji starać się będą, aby akcja przygotowana była i rozwijała się tajnie dla większej pewności osiągnięcia pożądanych wyników. Akcję opozycji pismo nazywa jugosłowiańskim awentynem, przypominając podobną nazwę opozycji włoskiej, która w swoim czasie opuściła parlament. Wreszcie uważa, że chorwaci podjęli poważną akcję o zmiane państwa i zupełne przekształcenie zasad unji, dotychczas dla nich ujemnej.

Parlament angielski

zakończył swe prace.

Londyn, 3 sierpnia.

Parlament angielski został dziś odroczony do dnia 6 listopada r. b. W mowie tronowej, jaką wygłosił król z racji zakończenia obecnej sesji będzie powiedziane, że rząd brytyjski z wielkiem zadowoleniem przyjął pakt Kelloga, który po wprowadzeniu w życie będzie stanowił skuteczną gwarancję pokoju światowego. Następny dłuższy ustęp jest poświecony położeniu przemysłowemu i środkom, które rząd przedsięweźmie celem zmniejszenia podatków zbytnio obciążających pewne gałęzie przemysłu. Premjer Baldwin rozpoczął swój urlop wypoczynkowy, który narazie spędza na wsi. W połowie b. m. uda się na kurację do Aix les Bains.

Poligamja — zjawiskiem naturalnem?

„Wszyscy z wszystkiem.“ — było dewizą pierwotnych ludzi w życiu seksualnem. Trwałe małżeństwo było, jest i będzie ideałem ludzkości.

Małżeństwo — ta najstarsza bodaj instytucja społeczna, przeżywa obecnie chwile krytyczne. Niezliczona ilość rozwodów, seperacji i „zwyczajnie“ nieszczęśliwych małżeństw świadczy najwymowniej o prawdziwości tezy powyżej wyłuszczonej.

Urbi et orbi mówi się o reformie małżeństwa, pisze się niezliczone tomy na ten temat, a sprawa jak stała, tak dalej stoi na tem samem miejscu. Ze względu na ciągłą aktualność tego zagadnienia, nie od rzeczy będzie zapoznać się z tą instytucją od korzeni. Krótko mówiąc, chcemy się zapoznać z historją małżeństwa.

Otóż **najpierwotniejszą formą stosunków seksualnych między ludźmi jest niewątpliwie, t. zw. promiskuizm** (z francuskiego promiscuite — bezładna mieszanina płciowa), aczkolwiek nie brak w nauce i przeciwników tego poglądu. Wymienię tu chociażby Westtermarck'a, słynnego autora „Historji małżeństwa“, który twierdzi, że małżeństwo było pierwotną postacią stosunków płciowych, wychodząc z założenia, że **trwałe małżeństwo było, jest i będzie ideałem kulturalnym ludzkości.**

Znacznie więcej zwolenników ma teorja promiskuicyjna, oparta na niezbitych danych autropologji, etnologji i historji kultury. Za teorją tą wypowiedziała się cała plejada uczonych tej miary co Iman Bloch, Näcke, Lohsing, Schurtz, Bachofen i wielu, wielu innych. Twierdzą oni zgodnie, że nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że **najpierwotniejszą postacią seksualnych stosunków między ludźmi w zaraniu ich kultury, był kompletny chaos pod względem płciowym.**

Wszyscy z wszystkiemi! — oto dewiza pierwotnych ludzi w życiu seksualnem.

I dziś jeszcze panują podobne stosunki wśród ludów, a cały szereg ludowych zwyczajów i obyczajów wskazuje wyraźnie na te pozostałości. Pocóż szukać tak daleko. **Czyż młodzież dzisiejsza, a zresztą nietylko młodzież, nie hołduje w praktyce tym pierwotnym stosunkom?**

Gdyby tak każdy mężczyzna z ręką na sercu chciał się przyznać do swych przeżyć, czy też „przygód“ miłosnych, zdumienie ogarnęłoby nas na widok licznej falangi jego partnerek i to nie koniecznie prostytutek (sic!).

To samo dotyczy całego szeregu zawodów kobiecych, których przedstawicielki zmieniają napewno częściej partnerów niż rękawiczki. Zaś stosunki w miastach portowych i dużych ośrodkach przemysłowych, czy nie przypominają nam lasu dziewiczego, lub pampasów, gdzie samiec — zwierzę czyha na każdym kroku na pierwszą lepszą samicę, by ją powalić i posiąść?!...

Zupełnie też słusznie pisze Bloch o małżeństwie, **że z punktu widzenia autropologicznego, należy je uważać za twór sztuczny, nie odpowiadający potrzebom ciągłej zmiany w życiu seksualnem człowieka.** I dziś nawet znakomita większość mężczyzn żyje monogamji tylko de jure, a de facto dzięki rozmaitym „seitensprung'om“ i „stosuneczkom“ — w ciągłej poligamji, oczywiście starannie ukrywanej przed opinją publiczną, która, nota bene, dobrze o tem wszystkiem wie, lecz jeśli tylko pozory są zachowane, przymyka jedno, a niekiedy i obydwa oczy i... milczy.

Są oczywiście i tu wyjątki potwierdzające tylko ogólne prawidło. **Instynkt poligamiczny dla zachowania i rozmnażania danego gatunku.** Homo sapiens mimo kultury, cywilizacji, etyki i innych zdobyczy ewolucji rodu ludzkiego, wyłamać się z pod praw natury dotychczas nie potrafił. Już Schopenhauer w swem dziele „Die Welt als Wille und Vorstellung“ słusznie zauważył, że jedynym celem życia z punktu widzenia biologicznego jest zachowanie gatunku (Rozdział: „Metafizyka płciowej miłości“). Poligamja zaś najlepiej temu celowi służy. **Gdyby popęd płciowy samca skierowany był ku jednej samicy tylko, żaden gatunek nie utrzymałby się na powierzchni życia,** gdyż manco wśród noworodków wszystkich istot żyjących jest tak wielkie, że monogamja nie w stanie byłaby zabezpieczyć w świecie zwierzęcym nawet równowagi liczbowej.

W całej naturze widzimy pod tym względem niebywałą wprost rozrzutność. Najważniejsze organy życiowe jak serce, żołądek, wątroba etc. dane nam są tylko w **pojedyńczym egzemplarzu, kiedy gruczoły rozrodcze są u wszystkich gatunków podwójne.** Dla zapłodnienia wystarczy całkowicie jeden plemnik, a tymczasem natura produkuje je dziesiątki miljonów, które rzuca hojną dłonią, aby tylko zapewnić się co do zachowania gatunku.

Ta niebywała rozrzutność natury pod tym względem, jak również i instynkt poligamiczny samców i ich potężny niczem nieprzezwyciężony popęd płciowy, służą jednemu celowi — **zachowaniu i rozmnażaniu gatunku.** Zrozumiałą tedy jest rzeczą, że człowiek pierwotny — to dziecko natury, kierował się w swem życiu seksualnem swym instynktem animalnym, który nakazywał mu zdobywać każdą napotkaną kobietę.

Ta bezładna i chaotyczna mieszanina płciowa ustępuje z biegiem lat miejsca **„małżeństwom grupowym“** (Gruppenehe). Kiedy ludzie wiedzeni instynktem społecznym zaczęli się łączyć w hordy dla wspólnych łowów, aby móc się tem łatwiej wyżywić, utworzyły się, tak zwane, „Totemy“, czyli związki ludzi jednego pochodzenia, któremi opiekował się duch jakiegoś zwierzęcia.

Mężczyźni jednego „Totemu“ zaślubiali kobiety z drugiego, tworząc w taki sposób „małżeństwo grupowe“ w którem **wszyscy mężczyźni danego „Totemu“ mieli prawa małżeńskie do wszystkich żon z drugiego,** zaślubionego przez nich „Totemu“. Było to więc poniekąd już pewne ograniczenie panującego do tego czasu bezładu w pożyciu seksualnem ludów pierwotnych.

Zjawisko to można zaobserwować i po dziś dzień jeszcze u dzikich plemion australijskich, a **poliandrja,** czyli **wielomęstwo** przy której to formie **jedna kobieta ma kilku mężów,** była rezultatem grupowego małżeństwa z „Totemem“ w którym ilość kobiet była niewystarczającą.

Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach rodzina składała się tylko z matki i dziecka, gdyż ojciec był nieznany i nikt z mężem nie mógł sobie rościć pretensji do dziecka, oprócz matki. Stąd już siłą konieczności wyłania się **matriarchat,** to jest wyłączne prawo matki do dziecka.

Patriarchat, czyli prawo ojca do dziecka jest produktem znacznie późniejszym, kiedy stosunki seksualne więcej się uregulowały i kiedy **miłość między mężczyzną i kobietą przyjęła charakter więcej indywidualny.** Dziesiątki wieków ciągłej ewolucji stopniowo modyfikowały stosunki seksualne między ludźmi, zanim człowiek doszedł do monogamicznego małżeństwa, które i dziś w swej czystej formie, jest jeszcze w sferze ideałów, gdyż **rzeczywistość zadaje idei monogamicznego małżeństwa kłam oczywisty na każdym kroku.**

Z tego krótkiego szkicu historycznego widzimy wyraźnie że przejście do systemu patriarchalnego oznacza dla rozwoju małżeństwa wielki krok naprzód o dużem znaczeniu społeczno - kulturalnem, gdyż z ukazaniem się ojca na pierwszem miejscu, tworzy się dopiero rodzina — ta podwalina i elementarna cegiełka każdego ustroju społecznego i państwowego. **Ojciec jest właściwym twórcą rodziny i budowniczym organizacji społecznej.** Przy matriarchacie, rodzina składająca się li tylko z matki i dziecka nie przedstawiała całości, nie była tą zakończoną komórką społeczną, jaką stała się dopiero przy patriarchacie, kiedy to ojciec, matka i dziecko tworzą pełną i sharmonizowaną rodzinę. To też **patrairchat uważać należy** za najstarszą i czystą formę uregulowanych stosunków płciowych między ludźmi, inaczej mówiąc, **za najstarszą formę małżeństwa,** aczkolwiek jeszcze poligamicznego. Głowa domu — patriarcha posiada jedną „główną żonę“, a obok liczne żony, „drugiego stopnia“. Do dziś dnia system ten utrzymał się na Wschodzie, a w Starym Testamencie znajdujemy szczegółowe opisy patriarchatu wśród żydów.

Dopiero z biegiem stuleci rozwinęło się z poligamicznego systemu patriarchalnego poprzez różnego rodzaju formy jak nprzkł. **rabunek, porwanie, kupno** etc., monogamiczne małżeństwo, obowiązujące wszędzie i po dziś dzień.

Dzisiejsze małżeństwo monogamiczne (de nomine) jest instytucją nawskroś konwencjonalną, opartą na „moralności podwójnej“, gdzie mężowi wolno de facto wszystko, a żonie — nic. Pozatem jest żona w nowoczsnem małżeństwie i prawnie również upośledzona. A pobożne życzenie, aby małżonkowie stanowili „jedno ciało i jedną duszę“ było i jest dotychczas jeszcze zwykłą fikcją i omamem. Lecz na ten temat już kiedyindziej.

Dr. PAWEŁ KLINGER.

Nie dawajcie dzieciom do rąk zapałek i nie powierzajcie im czynności z ogniem.

Łódź na filmie.

Dzisiaj rano p. Malczewski, znany operator filmowy rozpoczął zdjęcia w Łodzi do wielkiego filmu syntetycznego który będzie obrazować przemysł i handel łódzki. Obraz ten posiada wielkie znaczenie propagandowe i realizowany jest przez wytwórnię „Ira-Film“. W charakterze doradcy technicznego asystuje przy zdjęciach red. Seweryn Romin, rzeczoznawca filmowy ministerstwa spraw zagranicznych.

Wybuch, czy pożar?

Poszkodowani mieszkańcy domów sąsiednich nie otrzymają żadnego wynagrodzenia.

Decyzja dyrektorów wszystkich towarzystw asekuracyjnych.

Kwestja ewentualnego pokrycia przez towarzystwa asekuracyjne strat, powstałych w domach prywatnych wskutek wybuchu w fabryce p. Hadrjana **nie została dotychczas publicznie wyjaśniona.**

W celu więc dokładnego poinformowania się w tej sprawie współpracownik nasz przeprowadził w dniu wczorajszym wyczerpujące wywiady na ten temat z dyrektorami najpoważniejszych instytucji ubezpieczeniowych w naszem mieście.

— Czy poszkodowani lokatorzy sąsiednich domów, którzy ubezpieczeni są od ognia mają prawo do żądania odszkodowania? — zapytujemy.

— Nie — odpowiada kategorycznie nasz rozmówca. — Straty w okolicznych domach powstały **nie wskutek ognia, lecz wskutek wybuchu, a od wybuchu nikt nie był ubezpieczony.** Przecież wszystkie szyby wyleciały wskutek eksplozji. Dlatego nie ma znaczenia okoliczność, czy najpierw w fabryce Hadrjana powstał wybuch czy też pożar. Dla okolicznych mieszkańców, roszczących sobie pretensje do odszkodowań szczegół ten nie posiada znaczenia. Nie chodzi bowiem o to, co się działo w fabryce Hadrjana, lecz **jaka była przyczyna uszkodzeń w mieszkaniach poszkodowanych.** A pożar był tylko na posesji fabrycznej. Pałac p. Stillera został silnie uszkodzony wskutek wybuchu przyczem — o ile mi wiadomo — spłonęły również dwa kurniki p. Stillera. **Za te dwa kurniki poszkodowany może żądać zapłaty, gdyż straty te powstały wskutek pożaru, lecz za szkody wyrządzone przez wybuch towarzystwo nie odpowiada.** Nawet w wypadku ubezpieczenia szyb towarzystwo asekuracyjne nie bierze odpowiedzialności za wypadanie szyb wskutek wybuchu. Na to musi być specjalna klauzula i specjalna dopłata. Gdyby naprzykład wskutek wybuchu w fabryce p. Hadrjana, w jednym z okolicznych domów powstał pożar, wówczas pretensje poszkodowanych byłyby słuszne.

Dla lepszego zrozumienia tej spornej kwestji rozmówca nasz podaje przykład następujący:

Ubezpieczenia od wypadku trzęsienia ziemi niema. Za straty więc wywołane tym kataklizmem towarzystwa asekuracyjne nie odpowiadają. **Ale gdy trzęsienie ziemi spowoduje pożar, wówczas właściciel spalonej nieruchomości otrzymuje odszkodowanie.**

Inny przykład: w Łodzi bardzo wiele fabryk ubezpiecza się tylko na wypadek ognia. Niektóre tylko fabryki ubezpieczają się jednocześnie na wypadek wybuchu kotła parowego. W razie więc wybuchu w fabryce ubezpieczonej tylko od ognia polisa nie uprawnia do żadnych wynagrodzeń.

W tym wypadku więc, jaki zdarzył się w ubiegłą sobotę nie może być mowy o odszkodowaniu.

W sprawie tej zresztą centrale towarzystw asekuracyjnych odbywały w dniu wczorajszym wspólne posiedzenie i postanowiono **nie uwzględniać ew. pretensji poszkodowanych.**

Towarzystwa asekuracyjne opierają swe postanowienie na dawniejszych rezolucjach, powziętych w podobnych wypadkach po wybuchu w gazowni poznańskiej w ubiegłym roku i po eksplozji w cytadeli warszawskiej w roku 1925, kiedy również żadne towarzystwo nie uwzględniło strat powstałych z tego samego powodu. —str.—

Straszna eksplozja w śródmieściu.

Monter spowodował wybuch gazu świetlnego.

Mieszkanie przy ul. Zawadzkiej 12 zostało zdemolowane. — Dwie osoby odniosły ciężkie rany.

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej po południu, mieszkańcy ulicy Zawadzkiej wstrząśnięci zostali odgłosem eksplozji, która wydarzyła się przy tej że ulicy domu Nr. 12.

W domu tym wyleciały wszystkie niemal szyby, kalecząc odłamkami swemi przechodniów.

Jak się okazało, eksplozja nastąpiła w mieszkaniu na I-szem piętrze, zajmowanem przez elektrotechnika Maurycego Raka. Po chwili z okien tego mieszkania

buchnęły płomienie.

Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniowe. Na miejsce przybył oddział I-szy straży, lecz na szczęście, przed jego przybyciem,

pożar ugasili sami lokatorzy.

Jak się okazało, przyczyną pożaru był

wybuch gazu świetlnego w mieszkaniu Raka.

Eksplozja spowodowana została nieostrożnością, przy obchodzeniu się z gazem świetlnym. Maurycy Rak zakładał w mieszkaniu swem światło elektryczne na miejsce dotychczasowego gazowego. Przy pracy tej zajęty był on sam oraz elektrotechnik 28-letni Leon Grzybowski zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 64 i kuzyn Raka 25-letni Lichtensztajn (Cegielniana 5). W momencie, gdy Grzybowski usiłował zdjąć roletę, pod którą miał przeprowadzić przewodnik elektryczny, nastąpił

straszliwy wybuch.

Od papierosa, którego palił Grzybowski

zapalił się gaz świetlny ulatniający się z otwartej rury na suficie.

Siłą wybuchu, Grzybowski wraz z drabiną odrzucony został do II-go pokoju ulegając dotkliwym potłuczeniom, zaś stojący przy drzwiach Lechtensztajn został z taką siłą rzucony o ścianę, że

uległ rozbiciu czaszki

oraz uszkodzeniu oka odłamkiem szkła. Brocząc krwią zbiegł Lichtensztajn na ulicę i wpadł do mieszczącego się w tymże domu składu aptecznego, gdzie padł zemdlony na ziemię.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które przewiozło Lichtensztajna w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa, udzieliwszy przedtem opatrunku Grzybowskiemu.

Pożar przybrałby niewątpliwie groźne rozmiary, gdyby nie zimna krew Maurycego Raka, który pobiegł do kurytarza i zamknął gazomierz.

Siłą eksplozji powyrywane zostały w mieszkaniu Raka

ramy okienne,

oraz kilkanaście desek z sufitu z którego całkowicie odpadł tynk.

Na miejscu wypadku zgromadziły się ogromne tłumy ludzi wśród których policja z trudem utrzymywała porządek. (p.)

Nie zamknięte, lecz zawieszone.

Zarząd stow. wolnomyślicieli zakłada rekurs przeciwko decyzji władz.

W związku z przeprowadzonemi rewizjami u członków zarządu koła łódzkiego stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich, interwenjował w starostwie grodzkiem prezes tegoż koła, p. Jan Haneman. Zastępca starosty grodzkiego, p. Szer, oświadczył p. Hanemanowi, iż działalność stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich w Łodzi zostaje aż do odwołania jedynie zawieszona, gdyż zamknięcie stowarzyszenia nie jest objęte kompetencjami starostwa grodzkiego i zależy tylko od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rewizje przeprowadzone zostały w tym celu, by księgi, pieczęcie, oraz dokumenty, dotyczące działalności stowarzyszenia, znajdujące się w posiadaniu poszczególnych członków zarządu, zdeponowane zostały w starostwie grodzkiem do czasu definitywnego rozstrzygnięcia sprawy.

P. Haneman oświadczył, iż przeciwko decyzji starostwa grodzkiego zarząd koła S.WłP. w Łodzi wniesie rekurs do urzędu wojewódzkiego, zakładając jednocześnie protest przeciwko decyzji starostwa grodzkiego co do zawieszenia działalności stowarzyszenia, ze względu na to, iż działalność jego zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Jak się dowiadujemy, akcję w sprawie indywidualnego występowania z gmin wyznaniowych, cmentarza komunalnego w Łodzi i urzędu stanu cywilnego, prowadzić będą w dalszym ciągu poszczególni członkowie stowarzyszenia wolnomyślicieli, którzy dotychczas w sprawach tych zabiegali u władz państwowych i komunalnych.

Stan ten trwać będzie, póki znowu stanie się możliwe prowadzenie akcji w sprawach powyższych przez stowarzyszenie. (p)

KRONIKA

SIERPIEŃ **4** Sobota

Dziś: Dominika W.
Jutro: N.M.P. Śnieżnej

Wschód słońca o g. 4.01
Zachód słońca o g. 7.25
Wschód ks. o g. 9.02
Zachód ks. o g. 6.54
Długość dnia: 15.36
Ubyło dnia: 1.31

Zamiast feljetonu.

Po urlopie.

Już się zjeżdżają. Już chodzą po ulicach i kręcą nosem, siedzą w kawiarniach i opowiadają cuda, grają w bilard lub „kibicują". Już są. Mili, kochani, opaleni, „poprawieni" łodzianie.

O łodziankach nie piszę. Jeszcze nie wróciły z Biarritz, Zoppot i Adelmówka. Może wrócą jutro albo pojutrze. To zależy od tego, kiedy ostatecznie zostanie załatwiona sprawa zaręczyn.

Ale łodzianie już są. Witam was, pulchniutkie ciałka, ważące o kilka kilo więcej niż w czerwcu. Jak zdróweczko?... A jak choróbka?... A co powiedział tatuś na tę przegraną w karty?...

Chodzą po ulicach i nic im się nie podoba. Złości ich, że nic się nie zmieniło w ciągu ich tycia na wsi.

— Patrzcie, kanalizacja stoi na jednem miejscu!...

A co ma robić, szanowni urlopowicze?... Czy kanalizacja jest na olimpjadzie, żeby skakała o tyczce, czy biegała do mety?

Ale gadać potrafią. Ust nie zamykają, a jeżeli to czynią, to chyba po to, żeby je otworzyć. Mówią, co im ślina na spasiony język przyniesie. Więc niby o tem, że na Wiśniowej Irka zakochała się w Heńku, a Heniek romansuje z Balbinicią, że w Poddębiu pani S. poszła wieczorem do lasu z panem W. i wrócili dopiero na śniadanie ogromnie wyczerpani, że w Kraszewie bez wyjątku każda panna nie odmawia, że w Helenówku w pensjonacie na drugie śniadanie prócz bułek z masłem dają jeszcze rogaliki, że w Teofilowie kto chce, może nawet na pla ży, że na Czarnieckiej Górze...

Mówią, mówią i mówią aż ich ręce bolą od tego gadania.

I mają jeszcze pretensje. Spróbujcie takiemu powiedzieć, że się słabo poprawił albo że nie jest opalony. Oczy wam wydrapie. Przeklnie was na całe życie.

— Ja się nie poprawiłem?... Nie opaliłem się?... Czego pan chciał, żebym wyglądał jak murzyn?... Trzy razy skóra ze mnie złaziła!... Żeby z pana tak żywcem skórę ściągano!

Najlepiej więc z takimi wcale nie zaczynać. Niech się uspokoją. Dać im spokój. Niech dojdą do równowagi. Niech ochłoną po urlopie.

Za kilka dni, gdy dostaną wezwanie na zapłacenie podatku z magistratu i taki sam liścik miłosny z izby skarbowej, gdy sekwestrator zrobi im zajęcie, a komornik zlicytuje rzeczy, gdy dowiedzą się w końcu, że Kon zawiesił wypłaty — odrazu wrócą do przytomności albo... zupełnie zwarjują. Bolski.

Biała pałeczka

regulować będzie ruch uliczny.

Jak się dowiadujemy, od poniedziałku przyszłego tygodnia w 15-tu najruchliwszych punktach miasta posterunkowi regulować będą ruch uliczny przy pomocy białych pałeczek, tak jak to ma miejsce we wszystkich miastach europejskich.

Posterunkowi ci uzbrojeni będą jedynie w broń krótką. (p)

Klasyfikacja więźniów

według ich poziomu umysłowego.

W dniu wczorajszym do urzędu prokuratorskiego w Łodzi wpłynął okólnik ministerstwa sprawiedliwości w sprawie osadzania więźniów. Ministerstwo poleca wyodrębnić oddziały dla skazanych na ciężkie więzienie, zastępujące im dom poprawy, i dla skazanych na karę aresztu. Poza tem powinni osobno być zamykani aresztanci do dyspozycji sędziego śledczego.

Przy wyznaczaniu miejsca w celach wspólnych władze więzienne powinny uwzględniać w każdym wypadku rodzaj przestępstwa i kary, następnie powinny zainteresować się poziomem moralnym i umysłowym więźnia, by osadzić go w celi odpowiadającej temu poziomowi. (p)

RADJOPROGRAM

SOBOTA, 4-go SIERPNIA.

12.00—13.00 — Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler (Warszawa, Marszałkowska 132) — Jeneralnego przedstawicielstwa na Polskę wytwórni angielskiej „His Mester's Voice". 13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20-16.35 Przerwa. 16.35—17.55 — Program dla dzieci. Audycja zespołowa: 1) Bajka Kornela Makuszyńskiego p. t. „O szewcu Kopytku, kaczorze Kwaku", oraz 2) Obraz sceniczny p. t. Szkolna orkiestra pióra Kaz. Konarskiego. 17.35-18.00 — Transmisja z Wilna. O historji Cudownego Obrazu Ostrobramskiego — opowie ks. kapelan Śledziński. 18.00—18.45 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.45—19.00 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. Nowoczesne sposoby reklamy (Dział Naukowa organizacja pracy) — wygł. Inż. Eug. Porębski. 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Henryka Żelska (śpiew) i Wanda Hakowska (recyt.). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. francuskim. Część I. 1. Namysłowski. Marsz Dratewska:, 2) A. Adam: Uwertura Król Yvetet, 3) Lehar: Walc z op. Miłość cygańska. Część II. A. Moniuszko: Uwertura do op. Flis, 5. a) Moscagni — arja z op. Rycerskość wieśniacza, b) Tosci — Walc, c) Bielkiewiczówna — Krakowiak — odśp. p. Żelska; 6. Saint - Saenes: Kołowrotek Omfalji, 7. E. Grieg: Melodje religijne, 8) Gounod: Muzyka baletowa z op. Faust. Część III. 9. Czajkowski: Fantazja na tem. z op. Dama Pikowa 10) Recytacje w wyk. p. Hakowskiej, 11. Eilenberg: Młyn w czarnym lesie, 12. Noskowski: Marsz ks. Józefa Poniatowskiego. 22.00-22.15 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. .05—22.20 — Komunikat PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna z rest. „Oaza" Orkiestra pod kier. Wacława Roszkowskiego i Ignacego Karbowiaka.

Amatorzy antyków

padają ofiarą oszustów.

W Łodzi sprzedaje się ostatnio b. dużo „antyków", figurek, obrazków, miniatur, talerzy itd. Wszystko to rzekomo ma być autentyczne, cenne, w rzeczywistości jednak 95 procent — to zwykłe falsyfikaty wyrabiane masowo w Niemczech.

Kupujący, chcąc nabyć taką rzecz, nigdy nie jest pewny, czy otrzymuje, często po bardzo drogiej cenie, rzecz naprawdę wartościową. Na „antykach" tych bowiem niejednokrotnie znajdują się znaki i cechy charakterystyczne, sztuka imitowania ich zaś posunęła się tak daleko, że nawet znawcy mogą się mylić, a cóż dopiero przeciętny kupujący.

Tymczasem ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji daje się rozszerzyć również na handel antykami. Oznaczanie bowiem tandetnych przedmiotów lub dobrych, ale nowych, znakami charakterystycznemi dla antyków jest wprowadzeniem kupującego w błąd, wkorzystaniem jego nieświadomości i może być na mocy wymienionej ustawy karane.

Przypuszczamy, że odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą i poczynią odpowiednie kroki celem zabezpieczenia kupujących przed niesumiennością antykwarjuszy. —rs.—

Chuligańskie wybryki

w pociągu Poznań—Łódź.

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie ratunkowe na stację Łódź-Fabryczną dla udzielenia pomocy niejakiemu Herszelowi Proclowi, który został ciężko pobity podczas jazdy z Wieruszowa do Łodzi w okolicznościach następujących:

Na stacji w Wieruszowie do pociągu zdążającego do Łodzi wsiedli kupcy: wymieniony Herszel Procel, Aron Zalcman, Mendel Lebenhof, Mojżesz Kinkelsztajn i Chil Działowski.

Na jednym z przystanków w pobliżu stacji Ostrzeszów do zajmowanego przez nich przedziału wszedł jakiś dość młody osobnik, który zaczął zachowywać się wobec nich prowokacyjnie. Kupcy początkowo nie zwracali uwagi na te zaczepki. Wówczas osobnik w celu zaakcentowania, iż bynajmniej nie żartuje, otworzył podczas biegu drzwi przedziału i zagroził, że jednego po drugim powyrzuca kupców z pociągu.

Przerażeni pasażerowie zaczęli prosić napastnika, aby pozostawił ich w spokoju, ten jednak skoczył do Herszla Procla i zadał mu pięścią w oko cios tak straszny, że kupiec upadł bez przytomności, zalewając się krwią. Gdy towarzysze podróże rzucili się na ratunek Proclowi, napastnik przeciwstawił się temu, grożąc, że zabije każdego, kto zbliży się do nieprzytomnego.

Tymczasem upływ krwi u rannego stawał się coraz silniejszy, to też, gdy pociąg zatrzymał się na stacji Ostrzeszów, kupcy wybiegli z przedziału, alarmując posterunkowego i służbę kolejową. Niestety, jednak, nie zwrócono uwagi ani na ich słowa, ani na nieprzytomnego Procla. Rozzuchwalony bezkarnością napastnik w dalszym ciągu prowokował kupców, bijąc ich przez cały czas jazdy do Ostrowa. Dopiero w Ostrowiu nastąpiła interwencja policji. Napastnikowi sporządzono protokuł. Jak się okazało, był to kupiec z Poznania, Kazimierz Hemerling, zamieszkały przy ul. Gwarnej 14. (p)

OSOBISTE.

Ławnik wydziału podatkowego, Ludwik Kuk, rozpoczyna z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. Kuka ławnik Adamski. (b)

IV narodowe zawody strzeleckie.

Przeszło 100 zawodników walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w Toruniu.

Największe z dotychczasowych zawody strzeleckie, które się odbędą w dniach od 17 do 23 b. m. w Toruniu zgromadzą na stanowiskach przeszło 100 strzelców reprezentujących wszystkie ziemie i organizacje sportowe całej Rzeczypospolitej. Różnią się one od dotychczasowych przedewszystkiem swoją powszechnością, która daje możność każdemu uczestnikowi stawać do zawodów „Imienia Pierwszego Marszałka Polski" na odległość 300 mtr. z postawy stojącej, klęczącej i leżącej, przyczem zwycięscy otrzymają 30 nagród i 100 żetonów przewidzianych przez komitet narodowy zawodów. Pozatem przewidziane są zawody główne:

1) „O mistrzostwo Polski" z broni długiej wojskowej na odległość 300 mtr. z 3 postaw po dwie serje, z broni długiej dowolnej na 300 mtr. z 3 postaw po cztery serje, broni krótkiej wojskowej na odległość 20 mtr. z wolnej ręki dwie serje, z broni krótkiej dowolnej do sylwetek na 25 mtr. z wolnej ręki trzy serje, z broni krótkiej dowolnej kal. 22 na odległość 5z mtr. z wolnej ręki sześć serji, z broni długiej kal. 22, na odległość 50 mtr. stojąc cztery serje, z broni myśliwskiej dowolnej gwintowanej na odległość 100 mtr. z wolnej ręki do jelenia naturalnej wielkości jedna serja o 5-ciu strzałach, oraz z broni myśliwskiej dowolnej gwintowanej na odległość 100 mtr. stojąc do dwóch jeleni jedną serję 5 dubletów i do rzutków z dowolnej broni szrutowej o kal. niewiększym niż 12 na odległość 15 mtr. stojąc 5 serji po 10 rzutków.

2) Nowością w narodowych zawodach strzeleckich są również zawody ćwiczebne: a) z broni długiej wojskowej „imienia Płk. Lisa-Kuli" na 200 mtr. z 3 postaw do 5 figur stojących ruchomych cztery serje po 5 strzałów;

b) z broni długiej wojskowej na 300 mtr. stojąc do 30 serji po 4 strzały;

c) z broni długiej dowolnej „imienia Pana Daniela Mierillona" (byłego prezesa międzynarodowego związku strzeleckiego) na odległość 300 mtr. stojąc, 30 serji po 4 strzały;

d) z broni długiej dowolnej o nagrodę przechodnią związku strzeleckiego na odległość 300 mtr. z dowolnej postawy bez oparcia jedna serja 10 strzałów;

e) z broni długiej dowolnej o nagrodę centralnej szkoły strzelniczej na odległość 300 mtr. z postawy leżącej bez ograniczenia naboi wystrzelanej w ciągu 2 minut;

f) z broni długiej dowolnej odległość 400 mtr. z postawy dowolnej dwie serje po 10 strzałów;

g) z broni krótkiej wojskowej „im. mjr. Nussbauma" na odległość 20 mtr. z postawy stojącej 10 serji po 6 strzałów;

h) z broni krótkiej dowolnej kaliber 22 na odległość 50 mtr. stojąc 20 serji po 5 strzałów;

i) broni długiej kal. 22 na odległość 50 mtr. stojąc 30 serji po 4 strzały;

j) sarzelanie do jelenia ruchomego, strzał podwójny z broni kułowej dowolnej na 100 mtr. do dwóch jeleni 10 serji po 5 dubletów;

k) strzelanie do rogacza z broni kulowej dowolnej na odległość 50 mtr. z postawy stojącej do figury rogacza pojawiającej się pięciokrotnie na przeciąg 3 sekund, 5 serji po 5 strzałów;

l) strzelanie do rzutków z broni szrutowej kal. najwyżej 12 w dowolnej ilości serji po 10 rzutków, według specjalnej oceny każdej serji.

Wszystkim którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Szai Bereskina

serdeczne „Bóg zapłać" składa

RODZINA.

Wyścigi konne w Łodzi.

Przedostatni dzień zawodów na torze w Rudzie Pabjanickiej.

GONITWA I.
Dystans 2200 mtr. z płotkami o 800 zł.
„Dziadek" — wł. p. Stokowskiego.
„Dalila" — wł. p. Stružyńskiego.
„Estokada" — wł. 7 p. ułanów krech.
„Ramkor" — wł. p. Grzybowskiego.
„Czeczuga" — wł. p. Rago.
„Farsa" — wł. p. Daszewskiego.
„Czekan" — wł. pp. Zakrzewskiego-Lewandowskiego.
„Aramat" — wł. p. Dydyńskiego.
„Juljusz" — wł. p. M. Róga.
„Cecora" — wł. p. E. Endera.

GONITWA II.
Dystans 1300 mtr. o 800 zł.
„Danina" — wł. p. Strużyńskiego.
„Darius" — wł. p. Verkaya.
„Eskorta" — wł. 7 p. strzelców kon.
„Fez" — wł. st. Lubicz.
„Lipka" — wł. hr. Donesmarka.
„Asnan" — wł. p. Budnego.
„Bzura" — wł. st. Ktery Szepietów.
„Carina" — wł. p. Szönborna.

GONITWA III.
Dystans 3200 mtr. z przeszkodami o 1.200 zł.
„Cetynia" — wł. p. Strużyńskiego.
„Caraibe" — wł. p. Rómmla.
„Kochany Książę" — wł. p. Staszewskiego.
„Monitor" — wł. pp. Zakrzewskiego-Lewandowskiego.

GONITWA IV.
Dystans 1600 mtr. o 1.200 zł.
„Baroness" — wł. Abr. Szönborna.
„Bosfor" — wł. st. Ktery Szepietów.
„Cecora II" — wł. p. Endera.
„Ave" — wł. st. Verkaya.
„Pex Ball" — wł. p. Lewandowskiego.
„Zygfryd" — wł. p. Zakrzewskiego.

GONITWA V.
Dystans 1600 mtr. o 900 zł.
„Ramkor" — wł. S. Grzybowskiego.
„Ułan II" wł. p. Szaszkiewicza.
„Estramadura" — wł. st. Topór.
„Irena" — wł. p. Staszewskiego.
„Jazzband" — wł. 1 p. ułanów krech.
„Elektor" — wł. st. Ktery Szepietów.
„Happy Jack" — wł. p. Starzeckiego
„Umizg" — wł. p. Falewicza.
„Flos" — wł. p. K. Dzierzbickiego.
„Plajta" — wł. p. Budnego.
„Czekan" — wł. p. Stokowskiego.

GONITWA VI.
Dystans 2100 mtr. o 700 zł.
„Tanina" — wł. p. Rómmla.
„Capricious" — wł. p. Rómmla.
„Chum" — wł. p. S. Grzybowskiego.
„Banco II" — wł. p. Grzybowskiego.
„Farsa" — wł. p. Doszewskiego.
„Fez" — wł. stajni Lubicz.
„Lipka" — wł. hr. Donesmarka.
„Dziarska" — wł. p. Dzierzbickiego.
„Mitra" — wł. p. Rogowskiego.
„Chimera" — wł. hr. Wielopolskiego.

GONITWA VII.
Dystans 2100 mtr. o 1.000 zł.
„Arlekin" — wł. p. Krukowskiego.
„Nacarat" — wł. p. Rómmla.
„Flos" — wł. p. Dzierzbickego.
„Dzisna" — wł. p. Rogowskiego.
„Erika" — wł. p. Stokowskiego.
„Amor" — wł. 9 p. strzelców kon.

NASI FAWORYCI.
I. „Dalila", „Aramat", „Czeczuga".
II. „Bzura", „Eskorta", „Darius".
III. „Monitor", „Cetynia".
IV. „Bosfor", „Baroness".
V. „UłanII", „Flos", „Plajta".
VI. „Tanina", „Dziarska", „Mitra".
VII. „Amor", „Dzisna".

Marchew i buraki

mogą stać się czasami powodem do rozwodu.

W Debreczynie pewien tamtejszy urzędnik państwowy postanowił rozwieść się z żoną, motywując swoją skargę rozwodową tem, że małżonka, namiętna zwolenniczka metody żywienia się pokarmami w stanie surowym, podawała mu ciągle samą marchew, dynie i sok z buraków.

Trwało to tak przez lat siedem, aż wreszcie mężowi zbrakło cierpliwości..

— Dosyć mam marchwi.. Nie będę jadł cebuli... Nie chcę pić soku z surowych buraków!... — oświadczył pan domu.

— Ależ, mój drogi, — odparła żona, — nie mogę odstąpić od tej metody, bo ona wyłącznie daje zdrowie i siły!... Jeżeli ci się sprzykrzyła marchew i cebula, to jutro dostaniesz młode pokrzywy i sok z surowego szczawiu.. A może wolisz świeżą koniczynkę albo chrust?!...

— Masz mi zrobić porządny talerz rosołu z francuskiemi kluskami i befsztyk z polędwicy!

— Nigdy w życiu nie podam ci takich szkaradztw, które wywołują artretyzm, choroby żołądka i budzą jak najgorsze instynkty.

— W takim razie rozwodzimy się, moja pani!

Urzędnik wniósł rzeczywiście skargę rozwodową przeciwko żonie, która zapomniała zupełnie o starej, a prawdziwej maksymie, że „droga do serca mężczyzny wiedzie przez żołądek".

Ostrożnie na Narutowicza

Ulica ta jest nieuporządkowana.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Narutowicza koło nr. 30 przejeżdżająca taksówka najechała na niewielki wózek ręczny, przewracając prowadzącego go człowieka.

Poza niewielkiem potłuczeniem, ofiara wypadku nie doznała poważniejszego szwanku. W samochodzie uszkodzona została chłodnica. Wina nie spadła na szofera taksówki, gdyż niespodzianie tuż przed samochodem zjawiła się dorożka i szofer musiał nagle skręcić, aby wyminąć jadącego z karygodnem niedbalstwem dorożkarza.

Mimo to przydałoby się, aby szczególniej na ul. Narutowicza szoferzy jeździli nieco ostrożniej i wolniej. Pomijając już wąskość ulicy, gdzie przechodzą dwie linje tramwajowe z trzema kursującemi często wozami (2, 7 i 12 wzgl. 8) wozami służbowemi i wszelkiemi innemi, idącemi z remizy i z powrotem; pomijając ożywiony ruch kołowy i pieszy w okolicach dworca — ul. Narutowicza na najruchliwszym swym odcinku nie została jeszcze należycie uporządkowana. Dziury i wyboje w prowizorycznie ułożonym bruku sprzyjają możliwościom katastrofy.

Władze winy wydać rozporządzenie, czasowo przynajmniej nakazując zwolnienie biegu samochodów na powyższej ulicy. Jeśli nie rozumieją tego sami kierowcy, trzeba ich nauczyć.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło 6—7.50, ser 1.80—2.00, jajka 2.10—2.50, twaróg 1.40—1.50, mleko 40—45 gr., śmietanę 2.40—2.50, kartofle 30—40 gr., marchew 5—10 gr., buraki 10 gr., ogórki 40—60 gr., szpinak 60—80 gr., szczaw 60—80 gr., kalafiory 40—80 gr., pomidory 4—5 zł., fasola 2.10—2.50, cebula 80—90 gr., kapusta 10—30 gr., kurczę 1.75—2.50 zł., kura 4.50—5.50, kaczka 4—5.50, gęś 9—10 zł. (b)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd nr. 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

ZAKAZ PRACY NOCNEJ

został uchwalony na wczorajszej konferencji w ministerstwie pracy.

Wprowadzenie zakazu uzdrowi stosunki w przemyśle.

Zgodnie z zapowiedzią, odbyła się wczoraj w ministerstwie pracy konferencja, w sprawie zakazu pracy nocnej w fabrykach włókienniczych w okręgu łódzkim.

Konferencja ta odbyła się w gmachu ministerstwa pracy pod przewodnictwem dyrektora departamentu pracy p. Dreckiego, przyczem udział w niej wzięli zastępca głównego inspektora pracy p. Ajchkorn, naczelnik Ulanowski, radcy ministerjalni pp. Konopczyński i Szymonowski oraz specjalnie przybyły z Łodzi zastępca okręgowego inspektora pracy, p. inż. Wyrzykowski.

Po zagajeniu konferencji udzielono głosu p. inspektorowi Wyrzykowskiemu jako specjaliście, obeznanemu dokładnie z warunkami pracy w przemyśle włókienniczym łódzkim.

Referent zobrazował ciężką sytuację robotników, pracujących w nocy, w warunkach niezwykle szkodliwych dla zdrowia, i stwierdził następnie, że praca na III zmiany, a więc i w nocy, jest w przemyśle włókienniczym

nietylko zupełnie zbędna, ale i wysoce niepożądana

dla samego przemysłu.

Składy przemysłowców przepełnione są towarami, dla których nie mają oni rynków zbytu zarówno zagranicą, jak i w kraju. Rynek wewnętrzny jest przesycony materjałami włókienniczymi.

Referent podkreślił z całym naciskiem, że związki robotnicze są stanowczo za wprowadzeniem zakazu pracy nocnej. Związki robotnicze są zdania, że zakaz pracy nocnej przyczyni się do normalizacji zatrudnienia robotników, że zniknie zjawisko takie, że niektóre fabryki pracują na trzy zmiany bez przerwy, podczas, gdy inne przez większą część tygodnia są nieczynne.

Tak samo przemysłowcy uważają, że wprowadzenie zakazu nocnej pracy jest w zupełności celowe. Zakaz ten bowiem niewątpliwie wpłynie na

odprężenie sytuacji na rynku,

co również korzystniej odbije się na stanie zakładów, dotychczas uruchomionych na trzy zmiany.

Szczególnie na rękę będzie wprowadzenie zakazu pracy nocnej przemysłowcom drobnym, którzy uważają, że przy obecnej sytuacji rynków handlowych, spowodowanie ograniczenia produkcji w drodze ustawowej jest koniecznością.

Dalej referent wskazał, że zniesienie pracy nocnej

nie wpłynie na wzrost bezrobocia

w przemyśle łódzkim. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, w całym okręgu łódzkim pracuje w nocy około 6.000 robotników. Naogół bezrobocie wskutek zakazu pracy w nocy nie powiększy się, gdyż praca nocna dotychczas nie łagodziła bezrobocia. Działo się to dlatego, że przemysłowcy nie przyjmowali zarejestrowanych bezrobotnych, a stwarzali nowe kadry robotników z pośród młodzieży, które z powodzeniem zastępowały kobiety w przędzalniach.

Referent nadmienił również, że

75 procent firm pracowało w nocy bez zezwolenia.

W konkluzji swych wywodów p. Wyrzykowski podkreślił raz jeszcze, że wprowadzenie zakazu pracy nocnej **spotka się w Łodzi z ogólnem uznaniem.**

Referat powyższy wywołał bardzo ożywioną kilkugodzinną dyskusję, podczas której wszyscy uczestnicy konferencji wypowiedzieli się stanowczo

za zniesieniem pracy nocnej.

W rezultacie przyjęto uchwałę całkowitego skasowania pracy nocnej w fabrykach włókienniczych okręgu łódzkiego. Polecono też p. inspektorowi Wyrzykowskiemu, aby po przybyciu do Łodzi zwołał niezwłocznie **konferencję przy udziale przedstawicieli przemysłowców, związków robotniczych, państwowego urzędu pośrednictwa pracy i funduszu bezrobocia, na którą to konferencję przybędzie również delegat ministerstwa pracy, p. radca Konopczyński.**

Konferencja ta będzie miała na celu opracowanie planu likwidacji pracy nocnej, co jest konieczne, ze względu na to, by fundusz bezrobocia nie był zaskoczony zgłoszeniem się większej ilości bezrobotnych. Na skutek zakazu pracy nocnej bowiem, zredukowanych zostanie około 6000 bezrobotnych. Dlatego też likwidacja pracy nocnej musi odbywać się stopniowo. (p)

Nad polskiem morzem

wzniesiony zostanie pomnik zjednoczenia ziem polskich.

W czasie uroczystoci poświęcenia nowych statków floty polskiej w Gdyni powołany został do życia komitet budowy pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni i zadokumentowania w ten sposób nierozdzielnego związania się Polski z polskiem morzem.

Historyczna Polska trzykrotnie podejmowała zadanie budowy własnego portu nad Bałtykiem. Trzykrotnie początki pracy polskiej zostały zniszczone i obalone, gdyż społeczeństwo ówczesnej Polski nie zrozumiało bezcennej wartości morza i nie stanęło solidarnie przy tej pracy.

Bez własnego wyjścia na morze połowę bogactw naszych, i to nietylko bogactw materjalnych, lecz i duchowych wyrzekamy się na rzecz obcych narodów.

Dzisiejsza Polska znalazła się w korzystniejszych warunkach. Nasz własny port w Gdyni, zbudowany własnym wysiłkiem, bez obcej pomocy finansowej już istnieje, już pracuje, już gromadzi bogactwa w ręku społeczeństwa polskiego.

Zamiarem inicjatorów budowy pomnika jest zadokumentowanie tego faktu łączności całej Polski współczesnej z rozwojem pracy twórczej nad morzem.

Tam na wysokiem wzniesieniu, na Górze Kamiennej ma stanąć w przyszłym roku, ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości państwa, wysoki obelisk granitowy, u którego stóp złożoną zostanie w marmurowej urnie ziemia ze wszystkich historycznych pobojowisk całej Polski.

Pomnik ten winien stanąć z ofiar całego społeczeństwa, a odpowiednia akcja podjęta zostanie w jesieni b. r.

Już obecnie jednak komitet apeluje do składek na ten cel, zaznaczając, iż wszystkie prace i koszta administracyjne zostaną pokryte z dobrowolnych ofiar samego komitetu.

Nie zapominajcie więc o wspólnem dziele przy wszelkich okazjach. Idzie właśnie o to, by pomnik ten powstał z najdrobniejszych składek najszerszych warstw społeczeństwa.

Pamiętajcie, iż ma go zbudować „naród sobie"!

Rachunek komitetu budowy pomnika Zjednoczonych Ziem Polskich w Gdyni w Pocztowej kasie oszczędności Nr. 30063.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Chcieli koniecznie się zbogacić.

Skutek był ten, że obu skazano na 6-mies. więzienia.

Spotkali się w Pabjanicach.

Roman Gogolewski zaproponował Konradowi Koronie wspólną dzierżawę ogrodu.

— Mam 1000 złotych gotówki i 1500 w wekslach — oświadczył Gogolewski — czy chciałby pan przystąpić do interesu?

Korona wyraził zgodę.

Gdy omawiali bliższe szczegóły dzierżawy jednego z największych miejscowych ogrodów, zbliżył się do nich niejaki Łaszewski.

— Mogę wam zaproponować lepszy interes, niż ogród — rzekł.

— Jaki? — zainteresował sie Korona.

— Możemy robić pieniądze. Wpadłem na pomysł, który da nam miljony.

Poufna rozmowa przeciągała się do południa.

Łaszewski opowiadał olśnionym słuchaczom o

niebywałych perspektywach zarobkowych.

— Będziemy najbogatszymy ludźmi w Polsce. Kupimy fabryki, domy, pałace — opowiadał Łaszewski.

Po południu cała trójka udała się do mieszkania Gogolewskiego. Łaszewski przystąpił do fabrykacji pieniedzy.

Wziął banknot dziesięciozłotowy, posmarował go jakimś płynem, odcisnął na czystym blankiecie, który umieścił pod przyciskiem.

— Za cztery godziny będzie gotowy banknot — oświadczył obecnym.

W określonym czasie pokazał im rzeczywiście dwa dziesięciozłotowe banknoty, które się absolutnie nie różniły od siebie.

Gogolewski i Korona byli zachwyceni precyzyjnem wykonaniem banknotu, który udało im się puścić w obieg bez żadnych trudności.

— Przystępujemy do tego interesu i rezygnujemy z dzierżawy ogrodu — rzekł nazajutrz Korona.

W mieszkaniu Gogolewskiego miała powstać fabryczka.

Gogolewski dał 1000 złotych, połowę tego zaofiarował Korona. Kupiono walce, przyciski, jakieś olejki i wreszcie

Łaszewski przystąpił do pracy.

Na olbrzymim arkuszu papieru odcisnął większą ilość banknotów, umieścił je pod przyciskiem zapewniając, że

po kilku godzinach banknoty się podwoją.

W trakcie oczekiwań, Łaszewski wyszedł na podwórze. Nie wrócił już więcej. Wieczorem Gogolewski postanowił sam sprawdzić, czy

„pieniądze się gotują".

Okazało się, że pod przyciskiem leżał biały papier, lecz nie było żadnych pieniędzy.

— Łaszewski — to pewno oszust pomyślał Gogolewski i podzielił się z swymi spostrzeżeniami z Korona.

Gogolewski nie mógł odszukać pomysłowego „fabrykanta". Chciał zwrócić się do policji, lecz Korona uprzedzał go, że jego też aresztują. Mimo tych obaw, Gogolewski zwrócił się do władz. Wdrożono dochodzenie, które dało następujące wyniki. Gogolewski i Łaszewski wspólnie postanowili oszukać Koronę. O fabrykacji pieniądzy zupełnie nie było mowy. Oszuści chcieli tylko wyłudzić pieniądze od naiwnej ofiary. Aresztowano ich.

Wczoraj znaleźli się przed sadem okregowym. Szereg świadków udowodniło, że obaj oskarżeni byli pomysłowymi oszustami.

Sad skazał ich na sześć miesiecy więzienia każdego. Połowę kary darowano im na zasadzie amnestji. das.

Lokatorzy protestują

przeciw podwyższaniu komornego za mieszkania jednoizbowe.

W dniu wczorajszym do pana wojewody zgłosiła się delegacja Towarzystwa „Lokator", która przedłożyła mu memorjał w sprawie podwyższenia komornego od mieszkań jednoizbowych.

W memorjale tym towarzystwo „Lokator" wskazuje, że ustawa o ochronie lokatorów, mimo że miała na celu przedewszystkiem zapewnienie dachu nad głową szerokim zubożałym masom pracującym, przez kilkakrotne zmiany nowelizacyjne została wypaczona. Widocznym objawem dalszego osłabienia mocy ustawy o ochronie lokatorów jest przyznanie właścicielom domów z dniem 1-szym lipca r. b. prawa do podwyżek komornego od mieszkań jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią, zamieszkiwanych przez masy pracujące, których zarobki nie wystarczają dziś na pokrycie najelementarniejszych potrzeb życiowych.

Biorąc pod uwagę, iż obecne zarobki robotnika przeciętnie nie przekraczają 50 proc. płac przedwojennych, lokatorzy muszą stanąć w obronie ustawy, którą traktują jako część wywalczonego przez masy robotnicze ustawodawstwa społecznego.

Wreszcie autorzy memorjału domagają się od sejmu i rządu wydania dekretów, przywracających bezwzględną całkowitą ważność ustawie o ochronie lokatorów, tak, by miała ona moc wstrzymania dalszych podwyżek i eksmisji, tak obficie przez sądy udzielanych dla mieszkań zamieszkiwanych przez ludzi pracy najemnej oraz żądaja aby państwo i samorząd przystąpiły do szeroko zakrojonej akcji budowy domów robotniczych i bezwzględnej kontroli nad domami, które zostały wybudowane z udzielonych przez państwo lub samorząd kredytów, przyczem czynsz w tych domach ustalany być winien przez magistrat przy udziale tow. „Lokator".

Pan wojewoda przyjął delegację nader przychylnie i po zapoznaniu się z jej postulatami oznajmił, iż memorjał przedłożony mu skieruje na właściwe tory. (p).

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 4 sierpnia 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 4 sierpnia 1928

Restrykcje kredytowe Banku Polskiego

nie mają w obecnej chwili żadnego uzasadnienia.

W ostatnich dniach rozpowszechniły się pogłoski o możliwości restrykcji kredytowych ze strony Banku Polskiego; tem samem ze strony banków prywatnych. Widocznie wersje te powstały jako refleks poglądu, według którego należałoby w chwili obecnej uczynić środek obrony walutowej z ograniczeń kredytowych.

Rzecz poruszaliśmy już w związku z inną sprawą.

Restrykcje kredytowe wchodziłyby w grę jako środek obrony waluty, gdyby przyczyną bierności naszego bilansu handlowego były ceny, wzrastające w kraju w porównaniu z poziomem cen zagranicznych. Wiadomo, że tak nie jest; ceny nasze ustabilizowały się w porównaniu z zagranicznemi na poziomie stosunkowo niższym.

Obieg biletów Banku Polskiego wprawdzie wzrastał systematycznie, jednak nie dają się stwierdzić inflacyjne skutki tego faktu. Długotrwała równowaga cen wskazuje więc, że wzrost obiegu do wysokości ok. 1,2 miljd. złotych odpowiadał potrzebom zdrowego obrotu.

Restrykcje kredytowe z punktu widzenia bilansu handlowego mogą mieć skutek podwójny, a mianowicie:

1) z jednej strony mogą spowodować ciśnienie na ceny, a więc zniżkę poziomu cen, tem samem wytworzenie większej rozpiętości między cenami krajowemi a zagranicznemi, następstwem czego musi być wzrost eksportu a zmalenie importu, słowem obustronna aktywizacja bilansu handlowego.

2) z drugiej strony restrykcje kredytowe czynią opłacalnemi tranzakcje towarowe z zagranicą, w których importer udziela większych kredytów tutejszemu nabywcy: jest oczywistem, że ten drugi skutek wpływa w doniosły sposób na pasywizację bilansu handlowego.

Przy decydowaniu się na to, czy należy obecnie stosować restykcje kredytowe, zważyć więc trzeba który ze skutków przeciwstawnie, jak widać, działających, ma największe szanse objawienia się w naszych warunkach.

Jak powiedzieliśmy na wstępie, nasz poziom cen jest względnie korzystnie sytuowany w stosunku do poziomów zagranicznych. Nie w różnicy cen leży powód pasywności bilansu. W części, jak nieraz już podkreślaliśmy, leży w naturalnej tendencji rozwojowej naszego gospodarstwa. W tej części, w której import danych towarów spowodowany jest różnicą w warunkach nabycia tego towaru w kraju i zagranicą miarodajniejszą jest właśnie raczej różnica w kondycjach kredytowych aniżeli w cenie.

W takim stanie rzeczy restrykcje kredytowe byłyby wodą na młyn dumpingu kredytowego już obecnie stosowanego na wielką skalę przez zagranicę w Polsce.

Oczywiście takie oddziaływanie restrykcji kredytowych nie zachodziłoby wtedy gdyby towarzyszyły im restrykcje importowe. Nikt nie łudzi się, że dzisiaj skuteczniejszego mechanicznego ograniczenia wwozu nie możemy zastosować, aniżeli to które istnieje.

Dlatego przed restrykcjami kredytowemi należałoby się mocno zastanowić. a.

Główna komisja wyborcza

przeprowadzi wybory do izby handlowo-przemysłowej w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej do łódzkiej izby handlowo-przemysłowej.

Komisarz wyborczy, p. inż. Bajer, powołał główną komisję wyborczą w następującym składzie:

1) dyrektor dr. Marceli Barciński (wielki przemysł), 2) Jakób Librach (krajowy związek), 3) dyrektor Edward Weigt (związek metalowców), 4) prezes Roman Bibergal (stow. fabrykantów przem. włók.), 5) prezes Zygmunt Fiedler (stow. kupców polskich), 6. dyr. dr. Józef Sachs (stow. kupców m. Łodzi), 7) prezes Jakób Eisner (centralne stow. kupców).

Na zastępcę przewodniczącego komisji wybrany został p. dr. Barciński.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ustalone zostały obwody poszczególnych komisji wyborczych, rozgraniczenie granic obwodów i siedziby komisji, których lokale są obecnie poszukiwane.

Ogółem województwo łódzkie podzielone zostało na 28 obwodów wyborczych, w tem Łódź-miasto liczy 12 obwodów, z podziałem terytorjalnym identycznym do sieci 12 łódzkich urzędów skarbowych. Pozostałe obwody odpowiadają podziałowi województwa łódzkiego na 13 powiatów, przyczem powiat brzeziński posiada 2 obwody z siedzibą w Brzezinach i Tomaszowie (część południowa powiatu, obejmująca m. Tomaszów, gm. Łazisko, Będków, Czosny i Łaznów), powiat kaliski podzielony jest na obwody miejskie i powiaty z siedzibami w Kaliszu, również powiat łaski posiada 2 obwody z siedziba w Łasku i Pabjanicach (m. Pabjanice, Dłutów, Górka Pabjanicka, Widzew i Wymysłów).

Pozostałe powiaty są jednoobwodowe i posiadają siedzibę obwodów w miastach powiatowych, z wyjątkiem sieradzkiego, którego siedziba jest w Zduńskiej Woli i łęczyckiego z siedzibą w Ozorkowie.

Przeprowadzenie powyższego podziału województwa na obwody wyborcze podyktowane zostało zarówno względami administracyjnemi i wymogami, płynącemi ze struktury terytorjalnej przemysłu łódzkiego okręgu.

Pozatem komisja główna debatowała nad sprawą powołania do życia miejskich komisji wyborczych, które składać się będą z 5 członków i 5 zastępców. Czynności członków komisji są oczywiście honorowe i będą sprawowane przez przedstawicieli świata handlowo - przemysłowego.

Podkreślić należy, iż przy mianowaniu członków komisji względy przynależności do poszczególnych organizacji gospodarczych nie odgrywają żadnej roli i decydują tu jedynie walory osobiste.

Biuro głównej komisji wyborczej mieści się przy ul. Zachodniej 61, parter i czynne jest w godz. 10—1 i 4—9 w.

Aparat biurowy jest już całkowicie zorganizowany, przyczem obecnie w intensywnem tempie są ustalone listy wyborców na podstawie danych uzyskanych w izbie skarbowej. Ogólna liczba świadectw przemysłowych, wykupionych w r. b. na terenie wojew. łódzkiego WYNOSI PRZESZŁO 56 TYSIĘCY.

Liczba wyborców będzie prowizorycznie o 25 procent niższa, gdyż wykreślone będą z list wyborców, w myśl statutu łódzkiej izby handlowo - przemysłowej zajęcia rzemieślnicze i handlu okrężnego.

Obwieszczenie głównej komisji wyborczej o podziale województwa na obwody nastąpi jeszcze w końcu miesiąca.

—j—

W notesiku businessmana.

Łódź, 4 sierpnia.

PODZIAŁ RYNKU maszyn emaljowanych nastąpił między fabrykami Polski i Czech. Na mocy nowego układu fabryki czeskie mają zaniechać eksportu do krajów północnych, polskie zaś — do krajów południowych (Austrja, Węgry, Bałkany).

PROPAGANDA INWESTYCJI kapitału w miastach polskich prowadzona będzie przez magistrat m. Warszawy. Prezydent miasta Warszawy polecił wydziałom magistratu i przedsiębiorstwo dokonywanie co miesiąc zdjęć fotograficznych z wykonanych inwestycji. Zdjęcia te będą regularnie wysyłane do wielkich banków amerykańskich.

P. K. O. z dniem 2 sierpnia podejmuje wydawanie subskrybentom oryginalnych obligacji 4-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. Subskrybenci, którzy do dnia 15 sierpnia nie uskutecznią dopłaty do pełnej kwoty subskrybowanej pożyczki tracą prawo do otrzymania obligacji.

STOLICA podejmuje skup obligacji pożyczki z lat 1918 w dniu 2 stycznia 1929. Zamiana dokonywana będzie po kursie: obligacja wartości 10.000 mkp. — 17.24 zł.; 5.000 mkp. — 8.62 zł.; 3.000 mkp. — 5.17 zł.; 1.000 mkp. — 1.72 zł. Bieg procentów od obligacji ustaje z dniem 2 stycznia 1929 r.

TARYFA INKASOWA P. K. O. dla weksli została obniżona. Obecnie P. K. O. pobiera za inkaso weksli miejscowych 1 pro mille, minimum 50 groszy, przy kwotach weksli ponad 2.000 zł. tylko pół pro mille. Przy inkasie za pośrednictwem oddziałów P. K. O. dolicza się 50 groszy od weksla. Przy inkasie w miejscowościach, w których P. K. O. posługuje się korespondentami lub urzędami pocztowemi pobierana jest należytość zależnie od kwoty 1.25 zł. do 1.75 zł. — Przy zwrocie weksli zaprotestowanych dolicza się tytułem kosztów 70 groszy.

GRUPA HARRIMANA zawarła w ministerstwie przemysłu i handlu umowę w sprawie kupna szeregu największych hut górnośląskich, które odtąd były w ręku niemieckim. („Bismarck", „Silesia", „Katowickie T-wo"). Jako przedstawiciel rządu akt podpisał min. Kwiatkowski. Ze strony amerykanów podpisał go p. Irving Rossi. Grupa amerykańska zobowiązała się do dokonania szeregu inwestycji, nieniszczenia przedsiębiorstw itd. Udział rządu w tej umowie jest warunkowy, zawisły od późniejszego zatwierdzenia jej przez radę ministrów.

EMIGRACJA NIEMIECKICH FABRYK MASZYN DO CZECHOSŁOWACJI.

Szereg fabryk niemieckich wyrabiających specjalne maszyny dla przemysłu drzewnego zwrócił się do rządu Czechosłowacji z propozycja założenia tam swych fabryk, uzasadniając swą prośbę tem, że produkcja w Czechosłowacji wypadnie taniej.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

Z RYNKÓW WŁÓKIENNICZYCH.

W ciągu ostatnich 4 tygodni ceny bawełny znacznie spadły. Wskutek niepomyślnych sprawozdań o stanie zasiewów kurs bawełny podniósł się w czerwcu na giełdzie bawełnianej w New-Yorku aż na 23.10 c. Od tego jednak czasu stosunki atmosferyczne w Stanach Zjednoczonych zmieniły się bardzo na korzyść, tak, że obecnie cyfry przyszłych zbiorów szacowane są o wiele wyżej niż przed 4 tygodniami, tem bardziej, że i wiadomości o zagrożeniu zbiorów przez szkodnika bawełnianego (Bollweevil) okazały się bardzo przesadzone. Do tego dodać należy, że oficjalny szacunek amerykańskiego ministerstwa rolnictwa wykazał przyrost terenów plantacyjnych w Stanach Zjednoczonych o 11 i pół proc. — fakt, który wywołał ogólne zdumienie i równocześnie sprzyjał zniżce cen. Naogół ruch zniżkowy ostatnich tygodni scharakteryzować można jako reakcję na haussę w poprzednim okresie; należy się jednak jeszcze wystrzegać przed wydawaniem już teraz sądu o wysokości przyszłych zbiorów i przypuszczalnym ruchu cen, ponieważ właśnie najbliższe 6—8 tygodni, wraz z rozpoczęciem poważnej kampanji żniw, przynieść może największe niespodzianki. Bezwątpienia zbiory narażone są wskutek znacznego opóźnienia na cały szereg niebezpieczeństw i piękna pogoda musiałaby trwać jeszcze przez długi czas, oby wyrównać szkody zrządzone w poprzednich miesiącach.

Ruch cen przędzy i tkanin bawełnianych nie doznał w ostatnich tygodniach poważniejszej zmiany. Wskutek znacznej wstrzemięźliwości odbiorców ceny utrzymują się już od dłuższego czasu na poziomie znacznie poniżej parytetu notowań surowca. Wskutek tego ruch zniżkowy bawełny surowej nie wywiera bezpośredniego wpływu na notowania przędzy i tkanin. Zależne one są obecnie raczej od stosunków podaży i popytu na rynku wewnętrznym.

Rynek wełniany wykazuje ostatnio tendencję słabą. Aukcje londyńskie, rozpoczęte przy niespodziewanie silnej tendencji, zakończyły się tendencją bardzo niepewną. Z oferowanych 93.700 bel przeszło trzecią część pozostawiono do przyszłej serji aukcji.

Na rynku lnu panuje prawie całkowity spokój. Popyt jest bardzo mały;tranzakcji surowym lnem doszło w ostatnim czasie do skutku bardzo niewiele. Natomiast tranzakcje przędzą lnianą są bardziej ożywione. Wobec nader wstrzemięźliwego stanowiska handlu tkalnie pokrywają tylko najniezbędniejsze potrzeby. W ostatnich tygodniach ceny nie doznały żadnych zmian.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 3-go sierpnia 1928 r.

CZEKI: Holandja 35.35, Londyn 43.29, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26. 42, Szwajcarja 171.64, Sztokholm 238.62, Wiedeń 125.78, Włochy 46.65, Marka niemiecka 212.57.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 88, 88.50, 88.25, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.90, Kolejoka 104, 4 i pół proc. lisbty zastawne ziemskie zł. 52.25, 52.40, 4 i pół proc. listy zast. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 52, 5 proc. listy zast. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 57.25, 8 proc. listy zast. Tow. Kred. m. Warszawy 71.50, 8 proc. listy zast. m. Kalisza 64.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134,50, Bank Handlowy 117, Bank Polski 179, 179.50, Spiess 165, Chodorów 178, Cukier 60, Firley 67, Wysoka 212, Węgiel 97.50, Cegielski 50, Lilpop 41, 40.75, Modrzejów 42.25, 42.50, 42.25, Norblin 230, Ostrowieckie 111, (I. B.), Rudzki 41, Starachowice 53.50, 53.75, Zawiercie 26.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.37, marzec 19.40, maj 19.38, grudzień 19.45. Zamknięcie: styczeń 19.16—22, luty 19.19, marzec 19.22—23, kwiecień 19.18 maj 19.15—20, czerwiec 19.08, lipiec 19.02, sierpień 19.27, wrzesień 19.38, październik 19.43—45, listopad 19.36, grudzień 19.29—31, loco 19.70.

Liverpool, 2 sierpnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.20, luty 10.21, kwiecień, marzec i maj po 10.22, czerwiec 10.20, lipiec 10.18, sierpień 10.32, wrzesień 10.30, październik 10.27, lipiec 10.19, grudzień 10.18.

Liverpool, 2 sierpnia. Bawełna egipska. Styczeń 18.55, lipiec 18.50, październik i listopad 18.41.

Aleksandrja, 2 sierpnia. Bawełna egipska. Sakellaridis: Styczeń 37.55, listopad 37.34. Ashmouni: sierpień 24.28, październik 24.40, grudzień 25.27.

CASINO

Dziś i dni następnych!

SUPERSZLAGIER FILMOWY, PEŁEN ORYGINALNYCH POMYSŁÓW I PRZYGÓD W 12 AKTACH POD TYT.

KOBIETA BEZ NAZWISKA

(ŚWIAT MÓWI O TEM..)

W rol. gł.: Elga BRINK Urocza królowa ekranu **i Jack TREVOR** Wspaniały typ amerykanina

Gonitwa za piękną kobietą o nagrodę 100.000 dolarów. — Hamburg, Nowy York, Havanna, Jamajka Panama Costarica, San Francisco, Hon oluiu, Yokohama, Nagasaki, Szanghaj, Tokio, Pekin, Korea.

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA. POCZĄTEK SEANSÓW O GODZ. 3-ej.

Ceny biletów na I-szy seans 50 gr. i 1 złoty.

SALA MECHANICZNIE OCHŁADZANA.

CASINO

Syndycy Tymczasowi

Masy Upadłości firmy „Przemysł Wełniany Goński i Engelman w Łodzi, Sp. Akc.“

podają niniejszem do wiadomości wszystkich wierzycieli, że decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 9 lipca 1928 roku wyznaczony został dodatkowy 4-ro miesięczny termin na sprawdzenie wierzytelności.

Wskutek powyższego Syndycy Tymczasowi wzywają niniejszem wierzycieli, którzy dotychczas pretensji swoich jeszcze nie zaprodukowali, do stawienia się w ciągu 4 miesięcy od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, t. j. od dnia 1 sierpnia 1928 r., przed Syndykiem Tymczasowym adwokatem Stefanem Sztromajerem (Łódź, ul. Andrzeja 4) osobiście lub przez pełnomocnika celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i celem złożenia tytułów swoich wierzytelności.

Sprawdzanie zgłoszonych wierzytelności odbędzie się stosownie do zarządzenia p. Sędziego Komisarza w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Żeromskiego Nr. 115) w następujących terminach: 27 sierpnia, 24 września, 29 października, 26 listopada i 3 grudnia 1928 roku o godz. 12 w południe.

Wierzyciele, których pretensje nie zostaną zgłoszone i przyjęte w oznaczonym wyżej terminie, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 Kod. Handl., i nie będą należeli do mających się dokonać podziałów.

Syndycy Tymczasowi
(—) STEFAN SZTROMAJER Adwokat
(—) EDWARD KRUKOWSKI Adwokat

Łódź, dnia 1 sierpnia 1928 r.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza

PRZETARG

na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy zbiegu ul. Narutowicza i Pl. Dąbrowskiego

Przetarg odbędzie się dnia 17 sierpnia 1928 roku o godzinie 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 róg Zachodniej (pokój 31).

Oferty pisemne, odpowiadające pozycjom kosztorysu wstępnego sporządzonego w Dyrekcji Robót Publicznych, opracowane ściśle według przepisów tymczasowych o oddawaniu robót i dostaw państwowych wydanych przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 roku Nr. III—396/26, należy składać lub przesyłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcja Robót Publicznych w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu mającego się odbyć dnia 17 sierpnia 1928 r. na budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi“.

Dowód wpłacenia do Kasy Skarbowej do depozytu Urzędu Wojewódzkiego wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub w papierach procentowych, mających wartość pupilarną a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Polski Nr. 86 poz. 140 z r. 1928), powinien być złożony w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych w oddzielnej kopercie z odpowiednim napisem jednocześnie z ofertą.

Jako wadjum służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 10 września 1927 r. Nr. 5284/III.

W ofercie umieścić należy klauzulę:

Oświadczam, iż zaznajomiłem się z przepisami tymczasowemi o robotach i dostawach państwowych, wydanemi przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31 lipca 1926 r. za Nr. III—396/26 i zgadzam się, iżby oferta niniejsza i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów“.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dn. 17 sierpnia 1928 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych, lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Informacje, dotyczące projektu budowy i kosztorysu wstępnego, udzielane będą w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publ. (pokój Nr. 28) w godzinach urzędowych, gdzie otrzymać można również warunki przetargu i kosztorys ślepy.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie.

W MIEJSKIEM SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM ŻEŃSKIEM IM. A. SZYCÓWNY W ŁODZI od początku roku szkolnego wakuje posada nauczycielki ćwiczeń cielesnych.

Liczba godzin zajęć wynosi 13 tygodniowo. Płaca według norm, ustalonych dla nauczycieli państwowych szkół średnich więcej 15 proc. dodatek komunalny.

Reflektantki, posiadające pełne kwalifikacje nauczycielskie, mogą zgłaszać udokumentowane podania do biura Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi (ul. Piramowicza Nr. 3) do dnia 20 sierpnia b. r.

Łódź, dnia 3 sierpnia 1928 r.

Syndyk tymczasowy masy upadłości II Łódzkiego Tow. Wzajemnego Kredytu zawiadamia wierzycieli masy, że Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył dodatkowy dwumiesięczny termin do zgłoszenia i sprawdzenia wierzytelności.

Wobec czego syndyk tymczasowy wzywa wierzycieli masy do osobistego lub przez należycie upoważnionego pełnomocnika zgłoszenia wierzytelności. Sprawdzenie wierzytelności w obecności sędziego komisarza odbywać się będzie w Sądzie Okręgowym w Łodzi w kancelarji Wydziału Handlowego w dn. 16, 23 i 30 sierpnia i 6, 13 września r. b. o godzinie 11-ej rano.

SYNDYK TYMCZASOWY
Adwokat
MAURYCY KON.

Poszukuje się
Dzierżawcę nalokal fabryczny
2.000 mt. kw., z siła, ogrzewaniem i oświetleniem
Zgłoszenia do adm. „Republiki“ sub B.T

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

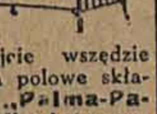


Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-9

Kupię PLAC na przedmieściu.
Oferty z wyszczególnieniem wielkości do adm. „Republiki“ pod „Przedmieście“.

Dr. med.
A. Żebrowski
choroby uszu, nosa i gardła, przyjmuje wyłącznie w Lecznicy „VITA“ Piotrkowska 45 od 1—2.

DR.
D. KAC
Cegielniana 40
Powrócił.



Żądajcie wszędzie łóżka polowe składane „Palma-Patent“ za które gwarantujemy na 3 lata. Stale na składzie: łóżka metalowe, amerykańskie, polowe i łóżka-stół, wózki sportowe, krzesełka dziecinne oraz materace wyścielane i miękkie.
Północna 24, tel. 31-85

GOŃCÓW
z własnemi rowerami, na stałą tygodniówkę poszukuje Szybka Pomoc Krawiecka Piotrkowska Nr. 110.



Krawców
i czeladników krawieckich poszukuje Szybka Pomoc Krawiecka Piotrkowska Nr. 110.

LOKAL
obszerny (kilka ubikacji) frontowy, nadający się na sklep skład i t. p., takież piwnice—do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. Traugutta 11, restauracja

Pierwszerzędna siła biurowa bardzo biegła maszynistka
szuka posady ew. przyjmie zastępstwo Of. sub „R. P. 276“

W Paryżance ul. Kraszewskiego
KRYNICA
ORDYNUJE PRZEZ CAŁY SEZON
Dr. med. Mikołaj Bornstein

Baczność głuchy.

Już nie ma głuchych. Przy zastosowaniu nowego bębenka słuchowego z membraną według D-ra Seel, nie widoczne przy noszeniu (u pań i panów) zarazem ochraniające uszy, działa na wyraźny słuch mówiącego. ZAGRANICA TYSIĄCE W UŻYCIU.

Cena 1 pary dla każdego stosowne złoty 36.—.

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem franco, za pobraniem pocztowem złotych 40.—.

Zgłoszenia u zastępcy, Dutkiewicz i Gold, Mysłowice, ul. Nowo-Kościelna 3, skrytka poczt. 1.

Żądać prospektów Spłata na raty dozwolona

ŚNIEGOWCE!!

Obstalunki na **ŚNIEGOWCE** wszechświat. firmy **T. & A. BATA Zlin** (Czechosłowacja) przyjmowane będą tylko do **15 SIERPNIA** r. b.

Przedstawicielstwo
S. BAKER & Co. L-td
Warszawa, Zielna № 30.

Wykwalifikowana samodzielna
KORESPONDENTKA
POLSKO - NIEMIECKA
poszukiwana.
Oferty z odpisami świadectw sub „S.A. 57" do admin. nin. pisma.

PLAC
do sprzedania
wielkości 16,875 □ łokci znajdujący się między ulicą Tkacką Nr. 1429c, a Parkiem 3-go Maja, w dzielnicy zabudowań domków oficerskich.
Bliższe informacje w składzie farb ul. Przejazd 4.

U nas wakuje posada dla doświadczonego i pewnego
SZOFERA
Dobre świadectwa wymagane. Zgłoszenia w godzinach biurowych.
Zakłady Przemysłu Bawełnianego Juljusza Kindermana Sp. Akc. w Łodzi, ul. Piotrkowska № 139.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE
SWĘDZENIE



USUWA
HEMORIN-KLAWE

Poszukuje się
składu z bocznicą
kolejową o przestrzeni 600 — 800 mtr.² o pojemności około 80 wagonów towaru.
Pośrednicy pożądani. Oferty sub „Mag" do admin. „Republiki."

SILNIKI ELEKTRYCZNE
pierwszorzędnych firm od 1. HP do 15. HP. sprzedaje po cenach fabrycznych ze składu
BIURO TECHNICZNE
„DYNAMO"
Piotrkowska 85, tel. 8-27.

Natychmiast poszukiwani doświadczeni i samodzielni
MONTERZY samochodowi
Adres z wyszczególnieniem dotychczasowej działalności do adm. nin. Pisma sub „E. K. 2"

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
BRAUN
powrócił
Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa.
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

DR MED.
S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święt. od 10 — 12

Doktór
Sołowiejczyk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
TEL. 44-92
przyjmuje od 1 — 4 ppoł. i 8—9 wiecz.

Dr. med.
JAN POLAK
Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43
telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

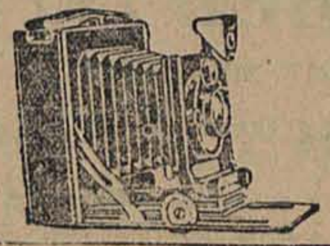
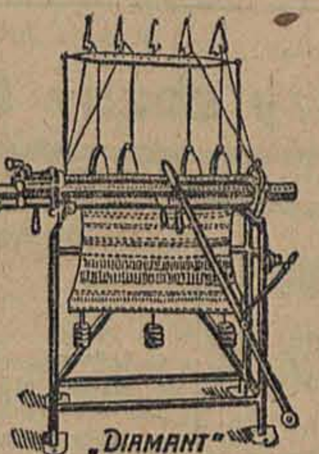


FOTO- i KINO-APARATY
oraz wszelkie przybory poleca **na dogodnych warunkach**
J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.



Najnowszej konstrukcji
maszyny SWETROWE,
gładkie jacquardowe
oraz
ośmiozamkowe,
przodującej marki **„Diamant"**
poleca
Teofil GLOCER
Piotrkowska 57, tel 59-52.

Od 2 do 12 września
1928 roku
VIII Targi Wschodnie
we Lwowie.
Na liczne życzenia z Kraju i zagranicy przedłuża się ostateczny termin dla zgłoszeń do udziału o dalsze dwa tygodnie do 15-go sierpnia.
Wobec masowego napływu zgłoszeń spóźnione zamówienia stoisk uwzględnione nie będą.
Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul Jagiellońska 1, oraz zastępca na Łódź: Mieczysław Kołtoński, Piotrkowska Nr. 130.

Rutynowany
buchalter i korespondent,
obeznany również z biurowością pragnie zmienić posadę. Oferty sub „Pośrednictwo pożądane" do administracji.

Do hurtowego składu manufakturowego
poszukuje się od zaraz
SPRZEDAWCY
z długoletnią praktyką. Oferty sub. Sz. K. składać można do administracji niniejszego pisma.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Dla dorosłych!
„Prawo do miłości"
Dramat w 8-miu aktach.
Nad program: — Komedja w 3 akt. „SNY NA JAWIE"
Dla młodzieży!
„Europa mówi o tem"
(Podróż naokoło świata w 18 dniach)
(Zakończenie)

Majster farbiarski
tylko dobry fachowiec na przędzę wełnianą i bawełnianą, na bielenie i krochmalenie
poszukiwany
Oferty sub „Farbiarz" w „Republice". 5

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 8—9 w.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł

Kupno przeda[ż]

Samochód 4 osobowy Stejer do sprzedania, Piotrkowska 86. 6

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, lampiony, chorągiewki, confetti, serpentiny, czapki, parasolki poleca I. Woźnica Piotrkowska 126, Telefon 25-74. 31

Motocykl 2 cylindrowy na chodzie, sprzedam tanio ul. 6-go Sierpnia 94 Herszten. 6

Sklep z mieszkaniem do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadom. Borysza 12, Sobolewski o 4—7 pp. 4

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, II wejście I piętro

Fortepian i dywan perski do sprzedania. Konstantynowska 33 mieszkania 2 front. 5

Bardzo tanio sprzedam fortepian ul. Krakusa 24.

Maszynę do swetrów, 70 centimetrów ósemka sprzedam tanio Zakątna 78 Hankiewicz 5

Zakład fryzjerski do sprzedania. Wiadomość Wólczańska 161. 6

Pianino Zajlera do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 85 m. 5 od 3-5. 7

Lokale

Poszukuję do wynajęcia plac frontowy z szopą lub bez, około 1000 metrów kwadratowych Oferty „Republika" sub „508" 5

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia Gdańska Nr. 31-a m. 7 II p. front.

Małżeństwo bez dzieci poszukuje 1 pokoju nieumeblowanego, okolica obojętna. Of. składać do Redakcji, do dnia 7 VIII 28 r. dla „W. C. W.".

Pokój słoneczny ładnie umeblowany z łazienką i telefonem, do wynajęcia Narutowicza Nr. 56, m. 19.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje jednego lub dwóch pokoi bez mebli, w inteligentnej rodzinie, z utrzymaniem lub bez. Nie wyżej 2-go piętra. Oferty sub „Aer" „Republika".

Do odstąpienia mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni słoneczne suche z wygodami i balkonem. Centrum miasta, front Częściowo umeblowane lub bez mebli. Przystanek tramwajowy Wiadomość: Senatorska 29 p. Bartel, od 1—3-ej. 5

3-4 pokoji z kuchnią poszukuję w śródmieściu Narutowicza 22 u Goldstein. Godz. 3-4 pp. 5

1-2 małe frontowe pokoje I piętro na biuro ewent. na mieszkanie zaraz do odstąpienia ul. 6-go Sierpnia 19 m. 13

Elegancki pokój dla pana Gdańska 67 m. 1.

Posady

Potrzebna lepsza dziewczyna do 9-cio miesięcznego dziecka. Zgłaszać się ul. 6-go Sierpnia 76, u p. Smólskiej. 30

Młodzieniec, posiadający dokładną znajomość języka francuskiego, niemieckiego, zna buchalterję i korespondencję, poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „A. L." 4

Potrzebuje zdolnego pracownika fryzjerskiego Bittner Andrzeja 15. 5

Potrzebny subjekt fryzjerski damski Oferty dla „M. B." 5

Doświadczony administrator poszukuje posady. Oferta sub „P. Z.". 5

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski męski. Piotrkowska 47.

Potrzebna zdolna manikurzystka od zaraz. G. Wigocki Południowa 15. 5

Nauka wychowanie

W ciągu miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera bilansistę rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł.— Kończącym świadectwa. — Przyjmuje również zlecenia buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne. — Bliższych informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki 1/2 8—1/2 9 wieczór. Biuro Buchalteryjne i Rewizyjne, Piotrkowska 183 I p. 0

Udzielam lekcyj; specjalność matematyka, polski. Zygmunt Hibner, telef. 309.

Student wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza Gdańska Nr. 23 m 2 front I piętro. 30

Udzielam gruntownie lekcji gry fortepianowej, cena przystępna. Of. sub „Gruntownie" 5

Rozmaite

Kawaler lat 27 wysoki, zgrabny brunet pragnie tą drogą zapoznać pannę lub wdowę, do lat 30, posiadającą własne mieszkanie i trochę gotówki cel matrymon. Zgłoszenia pod „K. D."

Uwaga!!! „Cel Przyjacielski" list na poczcie B. T. 5

Krynica - Zdrój Pensjonat „Jerzy" poleca na miesiąc sierpień, pokoje wraz z utrzymaniem Kuchnia pierwszorzędna. Cena zł. 11 dziennie od osoby Zamówienia przyjmuje się Orla 23, (tel. 15-96). 4

Zaginął pies biały buldog, „Bobik" Łaskawy znalazca zechce odprowadzić psa za wynagrodzeniem na ulicę Wólczańską Nr. 23 do dr. Banasza

Zagubione dokument

Zagubiono weksel in blanco na zł. 300 z wystawienia F. Jassuński, płatny w Pińsku, Kościuszki 52 u firmy S. Rajzenman i R. Gielman, z odnotacją sumy zł. 295.45 pł. 25/1 1929. Oddać u firmy J. M. Kufelda, Piotrkowska 4. Powyższy weksel unieważnia się. 5

Zagubiono dowód osobisty na imią Józefa Ordona wyd przez Starostwo w Częstochowie. 6

Zaginęła książka wojskowa Lubicza Hersza wydana P. K. U. Łódź. 6

Zaginął kwit kaucyjny wydany przez Elektrownię Łódzką. Nr. 22815 na zł. 40 M. Gottesdiener, Łódź, Cegielniana 30.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 2214. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarecz. i zaślub. po ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.